Rewelacyjny trzeci akt Biegów Narodowych

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 43 Warszawa, poniedziałek 30 maja 1949 r. Rok V

Słaby poziom gier ligowych

Polska prowadzi z Węgrami 4:3

TRZYDNIOWA walka na korcie Legii nie przyniosła jeszcze rozstrzygnięcia. Po siedmiu rozegranych grach — o dziwo — prowadzimy 4:3 i zarysowały się realne szanse na zwycięstwo (poniedziałkowe gry podwójne zadecydują o ostatecznym wyniku meczu). Nawet najwięksi optymiści nie przewidywali, iż uda się nawiązać nam taką równą i zaciętą walkę z Węgrami, walkę, o której wyniku decydują dosłownie poszczególne piłki.

Odkryliśmy polski tenis — powiedział ktoś nie bez słuszności. Jest lepiej, niż mogliśmy oczekiwać. W zaniedbanym dotąd sporcie, kopciuszku wśród najuboższych, zdobyliśmy się na niespodziewany zryw:

walczymy, jak równy z Węgrami, te nisistami o wyrobionej marce, uczestnikami wszystkich poważnych turniejów zagranicznych. Skonecki o krok od zwycięstwa nad drugą rakietą Europy. Skonecki deklasuje wicemistrza Węgier, zwycięzcę Bernarda, Mitica, Abdessalama. Równa walka nowicjusza Piątka z Adamem. Ambitny wysiłek zasłużonych — Jędrzejowskiej i Hebdy i trzy ich zwycięstwa — oto w telegraficznym skrócie pierwsze radosne refleksje po 3-dniowej batalii.

Optymistyczny ton nasz jest usprawiedliwiony. Tenisiści spędzili tylko krótki czas na Rivierze. Piątek poraz pierwszy wychylił nosa zagranicę. W Budapeszcie poznańczyk nauczył się tego, czym zadziwił nas w Warszawie. Przed rokiem przeciętna rakieta krajowa ze smutnym horoskopem: zmarnowany talent — dziś nieoszlifowany jeszcze gracz, o kapitalnych już chwilami zagraniach.

Ile razy pisaliśmy o „tenisowych możliwościach" Skoneckiego? Dziś powtarzamy to niecierpliwie po stokroć. Po dotkliwej porażce z Mottramem w Warszawie przed dwoma laty, upieraliśmy się, że Skonecki to... talent. Dziś mamy 8 tysięcy osób, które przytakną nam z satysfakcją. 8 tysięcy widzów, które oklaskiwało wczorajszą grę Skoneckiego...

— Czy może być z niego dobry tenisista? — pytaliśmy Asbotha po meczu.

— Skonecki jest już dobry, za rok może być klasą — taka padła odpowiedź.

A więc niech gra jak najczęściej z Asbothami, Drobnymi, Cernikami. Od Adamów jest już teraz lepszy.

Rezerwując miejsce dla tematu: tenis może stanąć na nogi — musimy podkreślić jeden moment. Trybuny Legii po raz pierwszy po wojnie

Dalszy ciąg na str. 6-ej

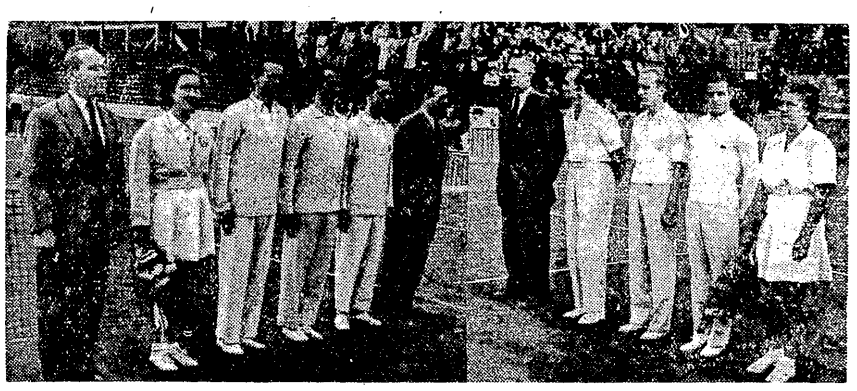

Tenisiści Węgier i Polski

podczas odgrywania hymnów narodowych. Od lewej reprezentacja Węgier: kierownik drużyny Steczowicz, Hidassy, Asboth, Adam, Feher i trener, dalej zespół Polski: Hebda, Bełdowski, Piątek, Skonecki i Jędrzejowska. Foto Franckowiak — API

Szymura powołany do Oliwy

KAPITAN PZB Derda sędziował mecz Warszawa — Pomorze. Odbyliśmy z nim krótką rozmowę.

— Od poniedziałku zaprawa w Oliwie wejdzie w końcową fazę. Będą się odbywały ostre sparringi.

— Czy jest jeszcze jaka nadzieja, aby Chychła do czasu mistrzostw w Oslo wyleczył rękę?

— Żadnej. Chychła do sierpnia jest stracony dla boksu. W środę przywiozę Chychłę do Warszawy do CMS-u.

Postanowiliśmy powołać na obóz Szymurę. Szymura już w poniedziałek znajdzie się w Oliwie.

— A co pan sądzi o składzie drużyny na Oslo?

— Te sprawy zostaną omówione na zebraniu zarządu PZB w środę.

Witamy

II/VIII Kongres Zw. Zawodow.

DNIA 1-go czerwca rozpoczyna w Warszawie obrady II/VIII Kongres Związków Zawodowych.

Obrady największej organizacji społecznej, zrzeszającej miliony ludzi pracy, nie mogą być obojętne sportowcom polskim, z których przytłaczająca większość rekrutuje się z tych właśnie rzesz.

Zdają sobie oni sprawę, że obrady i uchwały Kongresu Związków Zawodowych odegrają decydującą rolę w dalszej rozbudowie i kształtowaniu się kraju, a tymsamym i ich własnych losów.

Sportowcy polscy będą więc z pełnym napięciem i zainteresowaniem śledzili przebieg obrad Kongresowych, widząc w nich doniosły etap w konsekwentnym rozwoju idei państwa ludowego, państwa braterskiego współżycia i ścisłej współpracy robotnika, chłopa i inteligenta pracującego.

Są jednak i dalsze względy, które nakażą sportowcom polskim baczną obserwację przebiegu Kongresu. Na porządku dziennym obrad znajdzie również zagadnienie kultury fizycznej w ramach organizacji zawodowej. Zagadnienie od którego rozwiązania zależy w największej mierze udostępnienie masom pracującym możliwości najszerszego uprawiania ćwiczeń fizycznych zarówno dla celów zdrowotnych, jak podwyższenia spraw ności koniecznej do pracy i osiągnięć codziennych.

Wreszcie: podwaliny, jakie stworzą Związki Zawodowe w dziedzinie kultury fizycznej, wpłyną w decydujący sposób na rozwój i osiągnięcia sportu wyczynowego, który czerpać będzie swe żywotne soki z boisk sportowych przy zakładach pracy.

Dlatego też sportowcy polscy witają II/VIII Kongres Związków Zawodowych, widząc w nim zapowiedź realizacji swych najbardziej upragnionych postulatów. Witają jak najserdeczniej w murach swej bohaterskiej stolicy delegatów z całego Kraju, a w szczególności gości zagranicznych, którzy udziałem swym w pracach Kongresowych dadzą wyraz solidarności z celami i dążeniami polskiej klasy pracującej, maszerującej wytrwale i konsekwentnie ku socjalizmowi!

Dyr. Motyka na inspekcyjnym objeździe

SZCZECIN, 29. 5. (Tel. wł.) Na terenie woj. szczecińskiego bawili dyrektor GUKF Motyka oraz inspektor mjr. Sznajder. Zwiedzili oni państwowy ośrodek KF w Złocieńcu, pływalnię krytą w Stargardzie, pałac Jachtowy i obiekty sportowe w Szczecinie.

W Szczecinie byli obecni na zawodach szczypiorniaka żeńskiego o mistrzostwo Polski oraz na wojewódzkich Biegach Narodowych.

„Prosimy publiczność o sportowe zachowanie się"

głosił jeden z transparentów podczas derbów krakowskich Wisła — Cracovia. Apel był zbędny, gdyż krakowianie zdali egzamin poprawnego zachowania się.

Foto API

I LIGA

CRACOVIA — KOLEJARZ POZNAŃ	1:1 (1:1)
POLONIA W-WA — RUCH	2:2 (1:1)
WARTA — LEGIA	2:0 (2:0)
AKS — POLONIA BYT.	3:2 (1:2)
GÓRNIK SZOMB. — ŁKS WŁÓKNIARZ	3:3 (1:2)
LECHIA — GWARDIA WISŁA	1:5 (1:3)

II LIGA

PÓŁNOC		POŁUDNIE	
Bzura — Lublinianka	3:4 (0:4)	Chełmek — Skra	2:6 (1:2)
Widzew — PTC	1:1 (1:1)	Polonia P. — Naprzód	1:3 (1:2)
Garbarnia — Ognisko	5:1 (2:1)	Gwardia K. — Baildon	1:2 (0:1)
Radomiak — Ostrovia	2:1 (2:1)	Tarnovia — Rymer	4:2 (1:1)
Gwardia S. — Pomorzanin	1:5 (1:3)	Pafawag — Polonia Św.	2:0 (1:0)

Węgry - Polska 469,2 : 446 w gimnastyce kobiet

BUDAPESZT, 28. 5. W budapeszteńskiej hali sportowej odbyły się międzypaństwowe zawody gimnastyczne kobiet Węgry — Polska, zakończone zwycięstwem zespołu węgierskiego 469,2:446 pkt.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajęła jedna z najlepszych gimnastyczek europejskich Węgierka Keleti — 79,5 pkt., przed Węgierkami: Koeyi — 79,1 i Vasarhelyi — 78,4 pkt. — Najlepsza z Polek Rakoczy zajęła 6 miejsce — 77 pkt., a następna Kurek 8-me — 75,4 pkt.

Spotkanie rozegrano w 4-ch konkurencjach: równoważnia, poręcze, skoki przez konia i ćwiczenia dowolne. Drużyna węgierska, która na Olimpiadzie w Londynie zajęła drugie miejsce, przewyższała młody zespół polski we wszystkich konkurencjach. Największą przewagę miały Węgierki w ćwiczeniach wolnych. Indywidualnie Keleti była klasą dla siebie. W drużynie polskiej najlepszą zawodniczką była Rakoczy.

W ćwiczeniach na równoważni Keleti zajęła 1-sze miejsce, zdobywając 19,9 pkt. (na 20 możliwych). Najlepszą z Polek była Dębicka, zajmując 7-me miejsce 18,8 pkt. 8-me miejsce zajęła Rakoczy 18,7 pkt. Ćwiczenia na poręczach wygrała również bezapelacyjnie Keleti — 20 pkt. Najlepszą z Polek była tu Rakoczy, która zajęła 6-te miejsce — 19,5 pkt.

Rekord ZSRR w sztafecie 3 x 1000

MOSKWA. Sztafeta moskiewska w składzie: Terenin, Sawin i Borowski ustanowiła nowy rekord ZSRR w biegu 3 x 1000 m — 8:19,4. Sucharew wygrał 100 m — 10,7, Kilinienko 400 m — 50,4, oszczep — Jewlew — 61,54, kula — Goriainow — 15,56, w dal — Wołkow 700. W konkurencjach kobiecych: 200 m — Duchowicz — 26,0; w dal — Czudina 546.

LIGA CSR

PRAGA, 29.5. (tel. wł.). W mistrzostwach I-ej Ligi czeskiej padły następujące wyniki: Zidenice — Kladno 6:1, ATK — Morawska Ostrava 7:2, Sparta — Koszyce 2:1, Bohemians — Teplice 3:1, Trnava — Zilina 1:1, Bratyslava — Śl. Bystryca 8:1, Slavia — Victoria Plzen 3:2.

ZATOPEK WYGRYWA

PRAGA, 29.5. (tel. wł.). Zatopek startując w Koszycach na 3.000 m wygrał zdecydowanie z Węgrem Garayem. Czas Zatopka — 8:23,4.

Z obozu w Oliwie

Pierwszy na ringu — pierwszy w szkole

GDYNIA, 29. 5. (Tel. wł.). Zbliżają się ostatnie dni pobytu naszej czołówki bokserskiej na obozie w Oliwie. Pozostał jeszcze dla niektórych tylko jeden tydzień, natomiast ewentualni wybrańcy na Oslo mają pozostać do 8-go, skąd bezpośrednio wyruszą do stolicy Norwegii.

W sobotę i niedzielę obóz opuściło szereg zawodników, którzy musieli startować bądź w reprezentacji swego okręgu (Paliński, Przybylski, Piotrowski), bądź też w swojej drużynie (Grzelak).

Można już pobieżnie, na podstawie dwutygodniowych treningów, wydać opinię o poszczególnych pięściarzach. W wadze muszej Kasperczak powoli wraca do formy. Ambitny Kukier jest zbyt słabym przeciwnikiem dla swego renomowanego rywala. Mikołajczewski przebywa na obozie tylko do godz. 4-ej popołudniu. Codziennie jeździ do gimnazjum w Sopocie, gdzie czekają go wkrótce egzaminy. Młody pięściarz gdańskiej Gwardii nie może brać udziału w sparingach. Na jego usprawiedliwienie można dodać, że podobnie jak poczynił ostatnio postępy w boksie tak i w nauce jest bardzo pilny i może się szczycić tytułem prymusa w swojej klasie.

Wykazującym najlepszą formę zawodnikiem jest Nowara, który bez trudu „przerabia" tutaj wszystkich swoich przeciwników tak samo w wadze średniej jak i w półśredniej. Obok niego wyróżnić można Pankego z Poznania, Woźniaka z Warszawy i Iwańskiego. Ten ostatni jest dopiero na pierwszym obozie i według opinii trenerów, gdyby trenował więcej niż dotychczas, mógłby w swej kategorii odegrać dużą rolę.

W dalszym ciągu zadawnione kontuzje zawodników prześladują obóz. Obok Musiała i Bazarnika, u których (Musiał) prześwietlenie wykazało złamanie komory nosowej, a u ślązaka strzaskanie kości nosowej przy dolnym brzegu, doszły nowe urazy u Grzywocza, Pankego i Woźniaka. Grzywocz narzeka na ból w obojczyku a Panke i Woźniak na żebra.

Humor na obozie dopisuje i zawodnicy mile spędzają czas. W niedzielę popołudniu cały obóz był na meczu ligowym Gwardia Wisła — Lechia. Przy tej okazji Nowara odezwał się do wysokiego Woźniaka

— Ty nie wychodź na wielkie słońce, bo cię może wysuszyć na „zajda" do bata (śląska gwara — na strunę do bata).

NOWY REKORD PŁYWAKÓW WĘGIER

BUDAPESZT, 29.5. (tel. wł.). Nowy rekord narodowy w sztafecie 3 × 100 m st. zmien. ustanowili reprezentanci Węgier, bijąc reprezentację Austrii w czasie 3:23,7.

Pierwszy start w stolicy

Kilkaset młodych biegaczek miało zaszczyt uczestniczyć w Narodowych biegach wojewódzkich. Zdjęcie przedstawia fragment po starcie jednej z wielu serii. Triumfatorki jeszcze nie widać.

Foto Franckowiak — API

Polonia 2 — Ruch 2

Tempo, dobry start, lepsza technika = Ruch

Szczęśliwe karne, spadek formy, brak krycia = Polonia

Polonia W-wa — Ruch 2:2 (1:1). Bramki dla Ruchu zdobyli: w 27 min. Przecherka i w 65 min. Cieślik. Dla Polonii obie bramki zdobył z rzutów karnych Świcarz w 22 i 78 min. Sędzia Nalepa (Opole). Widzów około 10.000.

Ruch: Szeja, Giebur, Oślizglok, Hajduk, Bartyla, Dzielong, Przecherka, Cieślik, Alszer, Suszczyk, Cebula.

Polonia W-wa: Borucz, Wołosz, Pruski, Wiśniewski, Brzozowski, Szczawiński, Jaźnicki, Świcarz, Gierwatowski, Szularz, Ochmański.

Nie zaczynamy naogół naszych sprawozdań od charakterystyki arbitrów piłkarskich, ale...

Mecz ligowy nie jest igraszką. Każdy zespół walczy twardo o punkty, a zawodnicy, nie wychowani niestety w 100 procentach przez kluby, dopuszczają się zwykle pewnej ilości przestępstw karanych regulaminem. Sędzia główny jest od tego, by prowadził grę, by trzymał zawodników w ryzach i by orzeczenia jego — nie kolidowały z przepisami.

CO MÓWIĄ PRZEPISY?

Jest 27 min. gry. Cebula egzekwuje rzut rożny z lewej strony. Piłka trafia w słupek i wraca w kierunku tego samego zawodnika. Cebula znów centruje, Alszer przejmuje piłkę i podaje ją Przecherce, ostry strzał i Ruch wyrównał 1:1. Wyrównał, ale nie powinien. Cebula nie miał prawa dotknąć piłki po raz wtóry, jeśli nie dotknął jej żaden inny gracz.

Z napadu Polonii ubędzie prawdopodobnie Gierwatowski. Nie jesteśmy złośliwi, sądzimy jednak, że „nie ma złego, co by na dobre nie wyszło".

Inna sprawa, że decyzja sędziego, uznająca bramkę, nie skrzywdziła obiektywnego wymiaru sprawiedliwości. Polonia nie dopisywała. Kolejarze wywalczyli wprawdzie 1 punkt, ale gdyby nie dwa rzuty karne za ręce obrońców Ruchu, kto wie, jak ułożyła by się sytuacja.

TAJEMNICZE WYSKOKI FORMY

W tym miejscu musimy się przyznać, że nie bardzo wiemy o co chodzi w obecnej I-ej Lidze. W ciągu tygodnia widzieliśmy w Warszawie AKS, Ruch i dwukrotnie Polonię. Widzieliśmy, jak Janduda jako stoper z trudem dawał sobie radę z Gierwatowskim. Raptem przeczytaliśmy w piątek, że ten sam Janduda unieszkodliwił zupełnie Alszera, a z kolei ten sam Alszer robił niemal co chciał z reprezentacyjnym pomocnikiem Brzozowskim!

Z tego jednego przykładu — a możnaby wyciągnąć ich cały szereg — wynika tylko jeden wniosek: nadal nikt nie jest w formie, a to co pokazują poszczególni czołowi zawodnicy jest w wypadku dobrej gry nieobliczalnym wyskokiem formy, zaś w wypadku złej — niestety sympomem braku treningu i rzeczywistej słabej formy przeciętnej.

Ruch podobał się Warszawie, która przecież „szaleje" za Polonią. — Ślązacy zaimponowali szybkością, dobrym startem do piłki, grą głową i spokojnymi posunięciami całego napadu. Sądzono początkowo, że zawiodą kondycyjnie. Okazało się, że wytrzymali pełne 90 minut. Jedyne zastrzeżenie, jakie podniesiemy w stosunku do całej drużyny — to maniera symulowania „ciężkich" kontuzji, które trwają zazwyczaj 1 minutę oraz zbytnią kłótliwość nawet z arbitrem. Przy własnej publiczności takie zachowanie może sprowokować niepotrzebne awantury nie tylko na trybunach!

W POLONII CORAZ GORZEJ

W Polonii notujemy dalszy spadek formy. Z kryciem napastników przeciwnika jest bardzo źle. Kiedy na stronie Ruchu każdy napastnik Polonii miał swego czułego „anioła stróża", pod bramką Borucza panował zawsze niemal piekielny galimatias.

Alszer mijał Brzozowskiego z łatwością, tym bardziej, że był od niego zdecydowanie szybszy. Cieślik nie grał na pełnych obrotach, ale to co pokazał dowodzi, że po treningu i całkowitym wyzdrowieniu może z powodzeniem grać w narodowej jedenastce.

Suszczyk, wyciągnięty do ataku z pomocy, nie zachwycił, ale i nie rozczarował. Grał raczej w tyle, natura ciągnie wilka do lasu, potrafił jednak szybko odnaleźć swą pozycję w napadzie.

Cebula nie bardzo umiał minąć Wołosza, ale jego wiadomości techniczne i zrozumienie gry zespołowej pozwalały mu na pożyteczne zagrania.

Przecherka jest w gorszej formie niż w roku ubiegłym. Jednak na tle zdezorganizowanych tyłów Polonii i on miał niejednokrotnie dobre momenty.

BARTYLA MUREM CHIŃSKIM

Ostoją defensywy ślązaków był Bartyla, który unieszkodliwił zupełnie Gierwatowskiego. Obaj boczni poprawni, grali z ambicją, ale czasami pozwalali sobie na grę faul. Z obrońców Giebur lepszy od Oślizgloka, który popisywał się nieczystymi chwytami.

Bramkarz Szeja nie był tak rozpaczliwy, jak głosiły wieści. W kilku sytuacjach wykazał dobrą orientację i refleks.

O Polonii nie warto rozpisywać się. Wykazała to samo co w meczu z Legią, tylko gra Gierwatowskiego była znacznie słabsza, a występujący w miejsce Łabędy Jaźnicki nie był produktywniejszy od rezerwowego. W formacjach defensywnych najlepszy był Borucz, w ataku Ochmański i Świcarz.

Ruch, który rozpoczyna grę z wiatrem, przejmuje z miejsca inicjatywę i zagraża poważnie bramce Polonii. Mimo to Kolejarze zdobywają prowadzenie, kiedy po ręce Bartyli Świcarz egzekwuje pewnie jedenastkę w 22 min.

Ruch wyrównuje w 27 min. po rzucie rożnym, który opisaliśmy na wstępie.

W 65 min. Alszer ładnie wypuszcza Cieślika i Ruch prowadzi 2:1. Polonia rozpaczliwie atakuje, Brzozowski zapomina o pozycji i pcha się do napadu, a Ruch ma kilka dobrych okazji do podwyższenia wyniku. Tylko dobra gra Borucza zapobiega katastrofie.

FAUL GIERWATOWSKIEGO

Wreszcie w 78 min. Giebur robi wyraźną rękę na polu karnym i mimo niesmacznych gestów i żalów sędzia przyznaje Polonii rzut karny. Pewnym egzekutorem jest znów Świcarz. Gra zaostrza się, obie strony walczą o zwycięstwo. Na kilka minut przed końcem sędzia usuwa z boiska Gierwatowskiego za faul na zawodniku Ruchu. Polonista podniósł zbyt wysoko nogę, chociaż widział, że ślązak chce piłkę odbić niską główką.

(gw.)

Pojedynek o drugie miejsce dał remis Cracovii z Kolejarzami 1:1

KRAKÓW, 29. 5. (Tel. wł.) *Cracovia — ZZK 1:1 (1:1). Bramkę dla ZZK zdobył Wojciechowski II, dla Cracovii Gędłek z rzutu wolnego. Sędziował Andrzejak z Łodzi. Widzów około 15.000.*

Cracovia: Rybicki; Gędłek, Glimas; Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II; Palonek, Różankowski II, Poświat, Radoń, Bobula.

Sympatycy Cracovii drżą, by Gędłek, który wysoko wywindował się w królestwie strzelców nie zechciał z braku innej sposobności wpisać się na listę strzelców przez samobójczą bramkę.

ZZK: Tomiak; Wojciechowski I, Sobkowiak; Słoma, Tarka, Matuszak; Kołtuniak, Anioła, Czapczyk, Białas, Wojciechowski II.

O wiele więcej obiecywano sobie ze spotkania Cracovia — ZZK. Słynny atak bombardierów poznańskich miał wykazać swoją wyższość nad scementowanym blokiem defensywy Cracovii. Na atak Cracovii nie liczono i tu spotkałoby nas stosunkowo najmniejsze rozczarowanie, gdyby nie inne okoliczności sprzyjające biało-czerwonym napastnikom.

Tkwiły one w dobrej grze pomocy miejscowej drużyny i w bardzo słabej grze środkowego pomocnika z ZZK. Tarka był jednym z najsłabszych punktów w drużynie poznańskiej, a jego powolność była wprost rażąca. Równie rażąco powolny był Tomiak, którego przy puszczonej bramce usprawiedliwia w pewnej mierze oślepiające słońce.

Poza pomocą Cracovii a ściślej mówiąc Jabłońskim II i Rybickim trudno było doszukać się jaśniejszych punktów w tym meczu. Wyróżniwszy Rybickiego przymykamy jednak oczy na interwencję, z której padła bramka. Gędłkowi i Parpanowi zdarzały się dzisiaj momenty słabości. Glimas niewidoczny prawie przez cały ciąg meczu, odznaczył się uratowaniem pewnej bramki przez wstrzymanie przeboju Czapczyka. Jabłoński I nie zawsze znalazł dość sił i sposobu na sparaliżowanie ruchów Wojciechowskiego. Piątka ataku jeszcze słabsza, niż w meczu z Wisłą.

Trudno wierzyć, żeby spadek formy u Tarki wpłynął aż tak bardzo na postawę całej jedenastki. Chwilami odnosiło się wrażenie, że to zupełnie inny zespół niż ten, który przed kilkoma tygodniami grał przeciw Wiśle, kiedy to atak był główną bronią ZZK. Znikła gdzieś zupełnie bojowość i współpraca poszczególnych linii. Maniera „kołowania" przybrała zastraszające rozmiary.

Palonek oprócz złych zagrań wyróżnił się stałym przebywaniem na spalonym. Jak twierdzą złośliwi inklinacja do spalonych u prawoskrzydłowego Cracovii zaznaczona jest już w nazwisku.

Jeśliby już trzeba kogoś wyróżnić to Sobkowiaka, Słomę i Wojciechowskiego II, który odznaczył się przytomnie strzeloną bramką, dającą drużynie poznańskiej prowadzenie już w 2 min. gry. Wyrównanie — o tym chyba pisać nie trzeba, uwzględniając wartość ataku Cracovii — było dziełem Gędłka. W 21 min. plasowany strzał z rzutu wolnego znalazł drogę do siatki mimo muru poznańczyków.

Na tym zamknięto „rozdział bramkowy". Następne 70 minut upłynęło na nużącej, miejscami bezładnej kopaninie, którą urozmaicały obustronne wypady, likwidowane na skutek błędów atakujących oraz na ustawicznym borykaniu się pomocy Cracovii, by atak zechciał zrobić użytek z dostarczanych mu dobrych piłek.

Gdyby ŁKS wytrzymał tempo

nie byłoby wyrównania z Górnikami na 3:3

CHRUSZCZÓW, 29.5 (Tel. wł.). *ŁKS-Włókniarz — Górnik-Szombierki 3:3 (2:1). Bramki zdobyli: w 3 m. Łącz, w 13 — Janeczek, w 23 — Krasówka, w 47 — Krasówka, w 58 — Baran, w 81 — Krasówka.* Sędziował ob. Daber z Poznania. Widzów 5 tys.

ŁKS: Styczyński, Włodarczyk, Łuć, Urban, Pietrzak, Sołtyszewski, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz, Patkolo.

Szombierki: Kulawik, Czernik, Kapan, Gaweł, Podeszwa, Wieczorek, Fuchs, Czypionka, Burda, Krasówka, Renk.

Łodzianie mieli ciężką przeprawę z ambitną drużyną górniczą i niewiele brakowało, by wrócili do domu bez punktów. Prawda — że byli drużyną technicznie lepszą, bardziej stylową. W II-ej połowie wyszły jednak na wierzch braki w kondycji, w rezultacie czego, wypompowani tempem I-ej połowy, oddali później prowadzenie miejscowym, ograniczając się tylko do sporadycznych wypadów.

Przed przerwą napastnicy ŁKS dali koncert gry. Atakowano wówczas przeważnie prawą stroną, gdzie Hogendorf swymi niezwykle szybkimi raidami siał zamieszanie na polu Szombierek. Dzielnie sekundował mu Baran oraz Janeczek.

Lewa strona była słabiej zatrudniona, gdyż Łącz nie umiał nawiązać łączności z Patkolo, a filigranowy „Węgier", skazany na własne siły, niewiele mógł zdziałać ze względu na b. ostrą grę przeciwników, nie przebierających w środkach.

Jeżeli chodzi o ocenę indywidualną, to tak Hogendorf, jak i Baran do przerwy grali doskonale. Oni też z pracowitym Janeczkiem byli najlepsi w tej linii. Łącz wypadł słabo, był bodaj najsłabszym z całego kwintetu.

W pomocy, która grała b. nierówno, najlepszy był Urban. Pietrzak — odkomenderowany do pilnowania Krasówki — nie umiał sobie dać rady z lepszym technicznie górnikiem i usiłował nadrabiać to nieczystą grą. Sołtyszewski zadowolił.

W obronie Włodarczyk wypadł lepiej od Łucia, ale po przerwie, gdy Szombierki nacisnęły — obaj zaczęli się gubić i w wyniku tego padły właśnie obie bramki. Styczyński za puszczone bramki nie ponosi winy.

U miejscowych najlepszy był strzelec wszystkich trzech bramek — Krasówka. Szybki i dobry technicznie, mija łatwo przeciwników na przedpolu. Niepotrzebnie jednak zwlekał często ze strzałem, a dwa „pudła", oddane z najbliższej odległości, zmniejszają mu notę. Niezłym był również lewoskrzydłowy Renk. Niestety, siły w grze oraz chęci do niej starcza mu tylko na 45 minut, ze względu na zbyt zaawansowany wiek. Reszta poza ambicją, niczym się nie wyróżniła, przy czym najsłabszy był z nich Fuchs.

Początkowo gra była b. interesująca i na zupełnie dobrym poziomie. Z biegiem czasu przerodziła się w ordynarną kopaninę. Nie bez winy był tu arbiter spotkania, Dabert. Łodzianie z miejsca wzięli inicjatywę w ręce. Operując półgórnymi szybkimi podaniami, łatwo mijali zdezorientowanych Górników, zdobywając już w pierwszym kwadransie 2 bramki.

Później zwolnili tempo, co pozwoliło miejscowym na ochłonięcie, dokonanie przegrupowań taktycznych i przystąpienie do odrabiania zaległości. Przeważał ŁKS, ale ataki jego były już teraz stopowane przez lepiej ustawiającą się defensywę miejscowych. Górnicy atakowali coraz częściej, przy czym motorem wszystkich akcji był oczywiście Krasówka. Po zdobyciu przez niego bramki, gra zaczęła się zaostrzać i dochodziło do częstych porachunków osobistych, przy czym obie drużyny nie pozostawały sobie dłużne. Ostateczną ofiarą pada Krasówka, którego na 5 minut przed końcem znoszą z boiska.

Po przerwie miejscowi z kolei usiłują opanować pole. Początkowo ŁKS odgryza się, mimo utraty zaraz na początku gry bramki, ale później wyraźnie opada na siłach, wzmacniając defensywę przez cofnięcie napastników do tyłu. Nie rezygnuje jednak z ataków, prowadząc je tylko sporadycznie. Są one jednak b. groźne, gdyż pomoc i obrona miejscowych jest zbyt daleko wysunięta wprzód, co ułatwia łodzianom zadanie. (j. z.)

Warta wygrała z Legią 2:0

Słabo grali goście, nie zachwycili gospodarze

POZNAŃ, 29.5 (Tel. wł.). *Warta — Legia 2:0 (2:0). Bramki dla Warty zdobyli: Gierak i Kajdasz.*

Legia: Skromny, Szaflarski, Serafin, Dzieciołowski, Milczanowski, Oprych, Sąsiadek, Wójcik, Górski, Cyganik, Mordarski.

Warta: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Opitz, Cybiński, Skrzypniak, Gierak, Kajdasz, Gendera, Szymura, Smólski.

Spotkanie w niczym nie wykraczało poza ramy typowych spotkań o punkty. Chwilami tylko demonstrowano grę w lepszym wydaniu, w momentach udanych w przejściu jednego lub drugiego ataku, ale na tym wszystko się kończyło.

Legia była zlepkiem, w której jedynie na wysokości stanął Skromny, broniąc swą jedenastkę przed wyższą porażką. Obrona bardzo niepewna, słabo dawała sobie radę ze skrzydłowymi Warty.

W pomocy — Oprych i Milczanowski jako tako jeszcze rozbijali ataki miejscowych, popychając własnych napastników do przodu. Natomiast Dzięciołowski zagrał poniżej formy.

Kwintet ofensywny o ile od czasu do czasu zagrywał jeszcze dobrze w polu, to pod bramką kompletnie się gubił i rzadko kiedy zdobywał się na celny strzał. Okazji do zdobycia chociażby honorowej bramki było dużo, ale napastnicy Legii jakby na złość ścigali się w marnowaniu najdogodniejszych pozycji.

Trochę lepiej działo się w ataku Warty. W akcjach kwintetu ofensywnego miejscowych była jeszcze jakaś myśl. Gendera wcale przytomnie rozdzielał piłki, Smólski dobrze centrował, a Szymura był nadzwyczaj pracowity tak w ofensywie, jak i w defensywie. Niestety, szwankowała prawa strona, która zmarnowała większość dogodnych pozycji, w tym zaś przede wszystkim celował Gierak.

Pomoc Warty naskutek absencji chorego Grońskiego wypadła słabiej, niż zwykle, chociaż przy anemicznym ataku Legii nie miała zbyt trudnego zadania. Źle działo się w obronie, która częstokroć swoją niepewnością i kiksami stwarzała groźne sytuacje pod własną bramką. Do niej przystosował się w początkowej fazie meczu Krystkowiak, wykazując wielką nerwowość.

Bramki padły w następującej kolejności: w 24 m. zdobył prowadzenie dla Warty Gierak, a wynik meczu ustalił w 43 m. Kajdas. Sędzia Pryk z Krakowa. Widzów 4 tys.

Młodzi piłkarze uczą się w lecie

Jak już parokrotnie pisaliśmy PZPN organizuje w lipcu i sierpniu centralny obóz wyszkoleniowy dla juniorów. Obóz podzielono na dwa turnusy z tym, że każdy okręg i podokręg autonomiczny przesyła po 15 zawodników urodzonych w latach 1931, 1932 i 1933. Rozdzielnik przedstawia się następująco:

I turnus — od 4 do 25 lipca: 1) Krakowski, 2) Śląski, 3) Warszawski, 4) Łódzki, 5) Poznański, 6) Opolski, 7) Dolnośląski, 8) Gdański, 9) Zagłębiowski, 10) Pomorski.

II turnus od 28 lipca do 18 sierpnia: 1) Białostocki, 2) Mazurski, 3) Częstochowski, 4) Rzeszowski, 5) Kielecki, 6) Pomorsko-Zachodni, 7) Lubelski, 8) Radomski Podokr., 9) Podlaski Podokr., 10) Przemyski Podokr.

Wyborowi strzelcy

1) Łącz (ŁKS) — 11 bramek.

2) Anioła (ZZK) — 10 bramek.

3—4) Kohut (Wisła) i Krasówka (Szomb.) — 9 bramek.

5) Gracz (Wisła) — 8 bramek.

6—7) Cieślik (Ruch) i Ochmański (Pol. W-wa) — po 7 bramek.

8—12) Baran (ŁKS), Białas (ZZK), Cholewa (AKS), E. Szmydt (Pol. Byt. i Spodzieja (AKS) — po 6 bramek.

13—15) Mamoń (Wisła), Poświat (Crac.) i Rożankowski II (Crac.) — po 5 bramek.

16—21) Gędłek (Crac.), Gierwatowski (Pol. W-wa), Janeczek (ŁKS), Przecherka (Ruch), Radoń (Crac.) i Rogocz (Lechia) — po 4 bramki.

22—30) Burda (Szomb.), Czapczyk (ZZK), Giergiel (Wisła), Gendera (Warta), Kupcewicz (Lechia), Kubicki (Ruch), Oprych (Legia), Świcarz (Pol. W-wa). i Wiśniewski (Pol. Byt.) — po 3 bramki.

Juniorów piłkarskich wypróbujemy w stałych rozgrywkach o puchar PZPN

Jak będą walczyli o wejście do II-ej Ligi

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ustalił już regulamin rozgrywek międzyokręgowych o mistrzostwo kl. A PZPN. Rozgrywki przeprowadzone zostaną w dwu rzutach. Rzut pierwszy rozegrany zostanie w pięciu równoległych grupach, które podzielono jak następuje:

Grupa I: Kraków — Rzeszów — Przemyśl — Kielce.

Grupa II: Śląsk — Śląsk Op. — Dolny Śląsk — Zagłębie.

Grupa III: Poznań — Pomorze Zach. — Pomorze — Gdańsk.

Grupa IV: Łódź — Częstochowa — Radom — Lublin.

Grupa V: Warszawa — Podlasie — Mazury — Białystok.

Mistrzowie poszczególnych grup zebrani zostaną w grupie finałowej (5 drużyn). Zespół, który zajmie pierwsze miejsce, uzyskuje tytuł mistrza klasy A i wraz z wicemistrzem oraz trzecią i czwartą drużyną finałową awansuje do II-ej Ligi. O przydziale do poszczególnych grup II-ej Ligi zadecyduje losowanie.

Wydział Sportowy PZPN opracował już i podał do wiadomości regulamin rozgrywek o puchar juniorów.

W rozgrywkach udział biorą reprezentacje wszystkich okręgów i podokręgów autonomicznych, złożone z zawodników roczników 1930, 31 i 32.

Puchar ufundowany przez PZPN jest nagrodą przejściową, zdobywa go na własność drużyna, która uzyska trzy kolejne zwycięstwa lub pięć w ogóle.

Czas trwania zawodów 2×35 min. z 10-minutową przerwą. W razie wyniku nierozstrzygniętego następuje dogrywka do pierwszej strzelonej bramki. Jeśli nie nastąpi to w 15 minutach, następuje po pięciominutowej przerwie ponowna dogrywka. W sumie czas gry nie może przekroczyć 140 minut. Nierozstrzygnięcie w tym czasokresie powoduje nowe spotkanie.

Wobec uczestnictwa 20 drużyn zorganizowana zostanie rozgrywka eliminacyjna z udziałem 8 zespołów tak, by dojść do szesnastki. Do grupy eliminacyjnej wlicza się reprezentacje wszystkich Podokręgów Autonomicznych, położonych na prawym brzegu Wisły jako też Okręgu Kieleckiego.

Finał rozgrywek będzie odbywał się stale w Warszawie jako przedmecz zawodów międzypaństwowych.

AKS 3 — Polonia B 2

Gra Budowlanych nie była budująca a w Polonii działo się jeszcze gorzej

Chorzów, 29.5. (tel. wł.). AKS — Polonia (Bytom) 3:2 (1:2). Bramki zdobyli: w 8 m Spodzieja, w 10 — Szmyd E., w 33 — Wiśniewski, w 85 — Wieczorek, w 86 — Spodzieja. Sędziował Fonin z Radomia. Widzów 6 tys.

AKS: Janik, Durniok, Karmański, Kulik, Janduda, Wieczorek, Cholewa, Muskała (Bożek), Spodzieja, Bożek (Muskała), Barański.

Polonia (Bytom): Madejski (po przerwie Koczapski), Kubiak, Grochowski, Komórkiewicz, Baurowicz, Sulikowski, Trampisz, Wieczorek, Szmyd E., Ceglarek, Wiśniewski.

Niewiele brakowało — a AKS straciłby w meczu z Polonią 2 pkt. Wygrana Polonii nie byłaby w żadnym wypadku zasłużona, bo przez cały czas spotkania Budowlani przeważali, byli lepsi technicznie i widać było pewien schemat w grze. Tylko brak powiązania poszczególnych akcji, stanął na przeszkodzie w odniesieniu pewnego zwycięstwa.

Powodem tego był łącznik Bożek, grający w tym dniu b. słabo. Nie nadzwyczajny technicznie, nie przejawia chęci do gry zespołowej — improwizuje. Mimo wszystko, atak AKS był w tym dniu najlepszą częścią drużyny.

Spodzieja jest w wielkiej formie. Nienaganny technicznie, opanowany, rozdziela piłki, inicjuje wszelkie zagrania, a przede wszystkim dobrze strzela. Obydwa punkty zdobył w trudnych sytuacjach, a mierzone strzały z woleja wpadły do bramki tuż przy słupku. Muskała b. pracowity, lecz za bardzo cofa się do tyłu i nie może zdążyć pod bramkę przeciwnika.

Także maleńki Barański na lewym skrzydle dużo broił, inicjował raidy, ale nie potrafił zmylić obrony bytomskiej. Doskonale również centrował. Cholewa grał poprawnie.

Defensywa AKS-u nie zagrała na spodziewanym poziomie. Najwięcej psuł grający na środku pomocy Janduda, któremu ta pozycja wybitnie nie odpowiada. Oprócz szeregu błędów taktycznych, ma on na sumieniu kilka niefortunnych kiksów, poważnie obciążających jego reprezentacyjne konto. Wieczorek lepszy w ofensywie (strzelił nawet bramkę), ale gdy przyszło bronić własnego przedpola, nie rozumiał się z obrońcą Karmańskim i tworzyli razem niebezpieczną parę.

Wreszcie Janik ma na sumieniu obydwie bramki. Stracił on całkowicie refleks, wyczucie dystansu, a przede wszystkim bardzo źle się ustawia. Pierwsza bramka, strzelona przez Szmyda, z kąta mniej więcej 30 stopni, przeszła tuż nad jego głową, druga — to słaby strzał Wiśniewskiego, puścił między nogami.

Poziom meczu nie był wysoki i złośliwi na trybunach mówili o nowych systemach. Polonia ich zdaniem grała systemem BD (byle dalej), zaś AKS stosował system BW (byle wyżej).

Polonia bytomska nadal przeżywa kryzys i ma trudności w ustaleniu składu. Od ostatniego meczu z Szombierkami zmieniono dwóch graczy, co absolutnie nie wpływa dodatnio na zgranie i samopoczucie zespołu. Poloniści cierpią również na kompleks niższości i stracili całkowicie zaufanie we własne siły, tak, że fatycznie przegrywają już w szatni.

Najlepiej w Polonii grali: Wiśniewski, Trampisz, Kubiak, ale reszta ze społu jest niedopasowana i niezgrana. Obydwaj bramkarze — Madejski i Koczapski — za puszczone bramki winy nie ponoszą.

Przez cały czas spotkania duża przewaga AKS-u. Polonia wypadami zagraża bramce i zdobywa 2 pkt. Rozstrzygnięcie pada w 85 i 86-ej minucie, gdy Wieczorek wyrównuje, a Spodzieja przechyla szalę zwycięstwa.

TABELA I LIGI

	gier	pkt.	st. br.
1) Gwardia Wisła (1)	9	16:2	30:8
2) Kolejarz Pozn. (2)	9	13:5	28:15
3) Cracovia (3)	9	13:5	21:14
4) Polonia W-wa (4)	9	11:7	17:12
5) ŁKS Włókniarz (5)	9	10:8	24:26
6) Warta (6)	9	9:9	13:10
7) AKS (8)	9	9:9	19:23
8) Szombierki (7)	9	8:10	16:17
9) Ruch (9)	9	7:11	18:22
10) Lechia (10)	9	5:13	13:29
11) Legia (11)	9	4:14	10:24
12) Polonia Byt. (12)	9	3:15	14:23

Popisowe strzelanie Gracza

przyniosło zwycięstwo nad Lechią 5:1

GDYNIA, 29. 5. (Tel. wł.) *Gwardia Wisła — Lechia 5:1 (3:1). Bramki strzelili: Gracz w 12 min., Gracz w 14 min., Gracz w 16 min., Gracz w 77 min., Kohut w 85 min. Dla Lechii Kokot II w 18 min.* Sędzia Aleksandrowicz W-wa. Widzów 20.000.

Gwardia Wisła: Jurowicz; Dudek, Flanek; Snopkowski; Legutko, Wapiennik; Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamoń.

Lechia: Pokorski (Piekuta); Kusz, Lenc; Kokot, Kamzela, Nierychło, Kupcewicz; Kokot II, Gronowski, Skowroński, Rogocz.

Już na początku gry uwidoczniła się techniczna przewaga gości, którzy szybko zdobywali teren i wykazali doskonałe zgranie szczególnie w linii pomocy i napadu. Gra jednak jest nerwowa i przez pierwsze 10 min. nie widać skoordynowanych akcji. Parę ostrych strzałów Wiślaków idzie zbyt wysoko. Dopiero w 12 min. Gracz wyzwala się spod czułej opieki pomocnika Lechii i nie bez winy bramkarza umieszcza piłkę w siatce.

Utrata bramki deprymuje gospodarzy, którzy są teraz tylko w defensywie. Gwardia — Wisła zyskuje zdecydowaną przewagę, której efektem są dalsze dwa gole, uzyskane przez zwrotnego Gracza. (Po utracie drugiej bramki następuje zmiana bramkarzy). Zdaje się, że wynik będzie dwucyfrowy, bowiem goście przygniatają przeciwnika i nie schodzą z pola bramkowego. Dopiero zdobycie honorowej bramki przez Kokota II w 18 min. z kombinacji z Rogoczem podnosi Lechitów na duchu.

Od tego momentu są oni okresami równorzędnym przeciwnikiem i tylko na skutek indolencji strzałowej swego napadu nie umieją uzyskać dalszych bramek. Dwukrotnie Kokot II i Rogocz mają okazję zmiany wyniku, ale wysokie ich bomby stają się łatwym łupem pewnie broniącego Jurowicza.

Po zmianie pól już w 5 min. Kohut strzela bramkę z pozycji spalonej nieuznaną przez sędziego. Wisła ma możność podwyższenia wyniku, ale dobrze grająca obrona Lechii ratuje parokrotnie w niebezpiecznych sytuacjach. Również i obrona krakowian ma okazję do wykazania swych walorów likwidując szereg niebezpiecznych ataków gospodarzy.

I znów Gracz w 77 min. strzela bramkę podwyższając wynika na 4:1. Rezultat dnia ustala w 85 min. Kohut. Ten sam zawodnik w 2 min. później strzela następnego gola nieuznanego jednak przez sędziego na skutek pozycji spalonej.

W drużynie gości bez zarzutu wypadło trio obronne Jurowicz, Dudek, Flanek. W pomocy dobry Legutko, który nie trzymał się zbyt uporczywie defensywy i wysuwał się często do przodu. W napadzie Wisły nie wszystko było jak najlepiej. Poza Graczem i Kohutem pozostała trójka nie mogła zaimponować. Mamoń był szybki, ale nie umiał się często wyzwolić spod opieki obrońcy. Lepszy technicznie Cisowski jednak zbyt powolny, często przegrywał pojedynki.

W Lechii fatalnie wypadli obaj bramkarze, którzy utratę conajmniej trzech bramek mogą zapisać na swoje konto. Para obrońców była tym razem najlepszą częścią drużyny. Pomoc grała nierówno. Kamzela był słaby, grał tylko defensywnie i mało zasilał piłkami swój napad. „Opiekujący" się Graczem Nierychło był zbyt powolny w pierwszym kwadransie, co przyniosła katastrofalne skutki w postaci utraty trzech bramek. Później jak „cień" snuł się za Graczem, starając się przeszkodzić w akcjach wyjątkowo w tym dniu usposobionego krakowianina.

Kokot I na skutek odniesionej kontuzji w Łodzi grał tym razem słabiej. W napadzie Lechii wyróżnili się Kokot II i pracowici Skowroński oraz Kupcewicz. Gronowski i Rogocz byli zbyt powolni i bojaźliwi, co w znacznej mierze odbiło się na bojowości ofensywy gospodarzy.

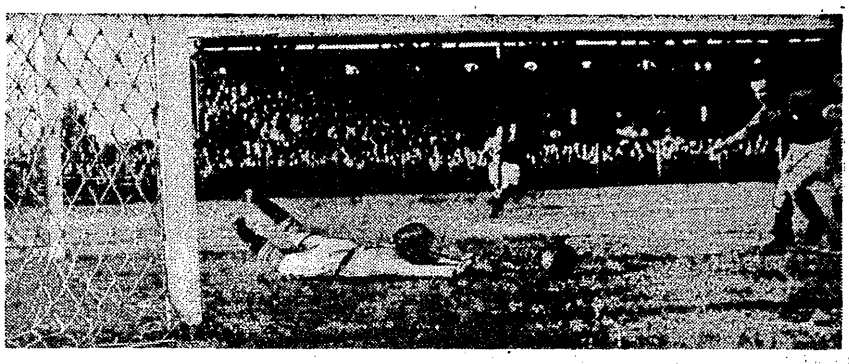

Rybicki paruje *groźny strzał Mamonia podczas niecodziennych zmagań piłkarzy Gwardii Wisły i Ogniwa Cracovii. Czwartkowy mecz zakończył się sukcesem „pasiaków" (1:0), gdyż tak w grodzie podwawelskim nazywają mistrza Polski Cracovię.*

Foto API

Na froncie drugiej Ligi

GARBARNIA NIE ZACHWYCIŁA

KRAKÓW, 29.5 (Tel. wł.). Garbarnia — Ognisko Siodlce 5:1 (2:1). Bramki dla Garbarni zdobyli Parpan i Foryszewski — po 2 oraz Kucharski; dla Ogniska — Biordziński. Sędziował Głowacz z Przemyśla. Widzów ok. 3.000.

Mecz z Radomiakiem sygnalizował już spadek formy Garbarni, a spotkanie dzisiejsze utwierdziło nas w przekonaniu, że drużyna lidera grupy północnej II Ligi da'eka jest od formy z początku sezonu. Dać zdobyć prowadzenie przeciwnikowi takiemu jak Ognisko nie przynosi Garbarni zaszczytu.

Do słabego poziomu zawodów dostroił się sędzia, starający się zachować spokój kosztem nie zwracania uwagi na to, co dzieje się na boisku. Nie działo się zaś dobrze, zarówno pod względem poziomu gry jak i sportowego zachowania się. WG i D poda zapewne bliższe tego szczegóły. My zaś ograniczamy się do podania kolejności bramek: Bierdziński, Parpan i Foryszewski — przed przerwą, a po przerwie: Foryszewski, Parpan i Kucharski (z dalekiego rzutu wolnego).

Wyróżniających się zawodników w sensie dodatnim w tych zawodach nie było.

OSTRA WALKA W RADOMIU

RADOM, 29.5 (Tel. wł.). Radomiak — Ostrovia 2:1 (2:1). W pierwszej minucie gry Ostrovia przechodzi obronę Radomiaka i w zamieszaniu podbramkowym strzela przez Młynarka bramkę. Radomiak, nie speszony walczy, lecz słaby Więcaszek psuje szyki.

Ostrovia zaczyna grać brutalnie. Sędzia Chycki nie reaguje i zaczyna się wzajemna kopanina.

W 10 min. gry Czachor II strzela w prawy róg i piłka wolno toczy się do bramki. Stan meczu 1:1.

Gra przybiera na sile, atakuje Radomiak i w 12 min. gry strzela pięknie pod poprzeczkę Pyziak, zdobywając prowadzenie i ostatnią bramkę dnia. 2:1 dla Radomiaka. Ostrovia zaczyna przeważać, gra się wyrównuje i znowu Radomiak marnuje kilka sytuacji podbramkowych z beznadziejnie grającym Więcaszkiem.

W II połowie gry przeważają goście, lecz grająca na poziomie pomoc i obrona Radomiaka krzyżuje plany gościom.

Najlepszy na boisku z gości, Trzebiatowski; u Radomiaka — Kopeć, Poszytek i Pyziak.

WIDZEW — PTC 1:1

ŁÓDŹ, 29.5 (Tel. wł.). Rozegrany w Łodzi mecz piłkarski w obecności około 4000 widzów, PTC — Widzew zakończył się wynikiem 1:1 (1:1). Obie drużyny grały poniżej swej formy.

Do przerwy mecz wyrównany, po przerwie doszła do głosu ambitna drużyna Pabianic. Nie potrafiła ona wykorzystać dogodnych sytuacji.

Na środku ataku PTC grał Miler. Zmiana pozycji wpłynęła ujemnie na grę defensywy, nie przynosząc korzyści w linii napadu.

Widzew najlepszą część swego zespołu posiadał w pomocy i obronie. Atak gubił się w zawiłych kombinacjach podbramkowych. Bramkę dla Widzewa zdobył Sadowski, dla PTC Zawada. Sędziował Szober (Poznań).

POMORZANIN TRIUMFUJE

SZCZECIN, 29:5 (Tel. wł.). Gwardia (Szczecin) — Pomorzanin 1:5 (1:3). Bramki uzyskali: Brzeski II — 3, Rombecki — 1 i Kossobudzki 1. Dla Gwardii — Bartczak. Sędziował Kuc z Sosnowca.

Pomorzanin grał zespołowo b. dobrze, a 3 bramki do przerwy uzyskał w ciągu 3 minut, od 42 do 45 minuty gry. Następne punky padły w 5 min. po przerwie i w 44 min. Gwardia grała b. słabo. Napastnicy razili niezdecydowaniem pod bramką.

PORAŻKA BZURY

CHODAKÓW, 29.5 (Tel. wł.). Bzura (Chodaków) — Lublinianka 3:4 (0:4). Gra szybka i ostra. W pierwszej części zawodów dość znaczna przewaga Lublinianki, po przerwie inicjatywę przejęła Bzura, która zdobyła w tym okresie bramki przez Królaka 2 i Górnickiego 1.

Akcje obu zespołów b. chaotyczne Mecz nie ciekawy. Bzura zagrała jeden ze swych słabszych meczów w tym sezonie.

POŁNOC

	gier	pkt.	st. br.
1) Garbarnia (1)	8	16:0	31:3
2) Radomiak (3)	8	12:4	17:9
3) Pomorzanin (4)	8	11:5	22:13
4) Lublinianka (5)	8	11:5	23:20
5) Ostrovia (2)	8	10:6	21:11
6) Bzura (6)	8	6:10	17:14
7) PTC (7)	8	5:11	12:27
8) Widzew (8)	8	5:11	3:10
9) Gwardia Sz. (9)	8	3:13	13:25
10) Ognisko (10)	8	1:15	7:34

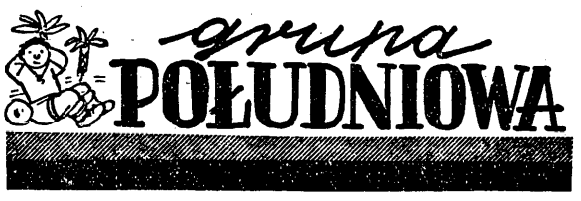

OSTATNIE 10 MINUT TARNOVII

KRAKÓW, 29.5 (Tel. wł.). Tarnovia — Rymer 4:2 (1:1). Bramki dla Tarnovii zdobyli: Barwiński, Pirych, Kuczyński i Roik II, dla Rymera Sauer i Wojak.

Dopiero w ostatnich 10 min. udało się Tarnovii przełamać twardo i nie zawsze czysto walczącą defensywę Górników i zdobyć dwie zwycięskie bramki przez Kuczyńskiego i Roika (z karnego).

Do 80 min. wynik brzmiał 2:2. Prowadzenie zdobył Rymer w 16 min. przez Sauera. Wspaniale bity przez Barwińskiego rzut wolny w 28 min. przyniósł wyrównanie i ustalił wynik do przerwy.

Druga minuta po zmianie dała Tarnovii prowadzenie w zamieszaniu podbramkowym (Pirych). Tylko minutę cieszyła się Tarnovia sukcesem w kontrataku wyrównali Górnicy przez Wojaka. Gra się zaostrzyła, a sędzia nie zawsze umiał zapobiec zakusom zbyt krewkich Ślązaków. W zwycięskiej drużynie oprócz Barwińskiego wyróżnić trzeba obu skrzydłowych, u pokonanych obrońców i Majdlocha.

CHEŁMEK WCIĄŻ SŁABY

KRAKÓW, 29.5 (Tel. wł.). Skra — Chełmek 6:2 (2:1). Bramki dla Skry zdobyli: Halkiewicz 3, Baraniak, Hejdrych i Purgol po 1. Dla pokonanych: Obtułowicz i Borowski (wolny). Sędzia Butkiewicz z Warszawy. Widzów około 2.000.

Wydawało się, że Chełmek pokonał kryzys, jaki widoczny był na meczu z Gwardią. Kiedy, zdobywszy wyrównanie, tuż po przerwie przeszedł do kontrataku przez kilka minut był stroną atakującą.

Drużyna częstochowska, mająca w swych szeregach najlepszego na boisku środkowego pomocnika Orłowskiego, a przewyższająca miejscowych szybkością, techniką i w grze głową odebrała inicjatywę i 4 bramkami zdobytymi, w krótkich odstępach czasu przesądziła losy meczu.

PAFAWAG — POLONIA (ŚW.) 2:0 (1:0)

WROCŁAW, 29.5 (Tel. wł.). Wobec 5 tys. widzów „Pafawag" (Wrocław) pokonał w meczu piłkarskim o mistrzostwo II Ligi świdnicką „Polonię" 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Gołąbek i Szymczak. Sędziował Szumlak z Łodzi.

GWARDIA, KIELCE PRZEGRYWA

KIELCE, 29.5 (Tel. wł.). Baildon — Gwardia 2:1 (1:0). Bramki dla Baildonu w 25 min. Loch oraz w 27 min. po przerwie Szymura, dla Gwardii w 35 min. po przerwie Ziemba z rzutu karnego. Sędziował Boski, W-wa. Widzów 4.000.

Baildon uzyskał zasłużone zwycięstwo będąc drużyną lepszą we wszystkich liniach. Wyróżniła się obrona oraz bramkarz Szyb. Atak Baildonu zaprzepaścił szereg dobrych sytuacji. Jedną bramkę uzyskali goście z winy obrony kieleckiej.

W drugiej połowie gry w 27 min. Szymura strzela wysoko i napastnik Baildonu wpycha bramkarza kieleckiego do bramki z piłką. W 10 min. później Ziemba z rzutu karnego uzyskuje jedyną bramkę dla Gwardii.

NAPRZÓD WYGRYWA W PRZEMYŚLU

PRZEMYŚL, 29.5 (Tel. w.). Naprzód (Lipiny) — Polonia (Przemyśl) 5:1 (2:1).

Pierwszą bramkę dla gości zdobył w 28 min. Brychczy, a podwyższył w 39 Kubocz. Na 2 min. przed końcem I połowy jedyną bramkę dla gospodarzy uzyskał z wolnego Szczurkowski. Wynik ustanowił w 30 min. po przerwie Kruczy.

W pierwszej połowie gospodarze mieli więcej z gry, atak był jednak niedysponowany strzałowo.

W Polonii obok Szczurkowskiego najlepsi byli bramkarz Kory oraz pomocnik Podwyszyński; zawiodły formacje defensywne a zwłaszcza obrona. Widzów 3 tys.

POŁUDNIE

	gier	pkt.	st. br.
1) Tarnovia (1)	8	15:1	29:9
2) Skra (3)	8	11:5	22:14
3) Górnik (2)	8	10:6	22:12
4) Baildon (4)	8	9:7	10:9
5) Naprzód (6)	8	8:8	12:14
6) Polonia Świd. (5)	8	6:10	11:17
7) Chełmek (7)	8	6:10	15:25
8) Polonia Przem. (8)	8	5:11	18:24
9) Gwardia Kiel. (9)	8	5:11	11:18
10) Pafawag (10)	8	5:11	10:18

Na boiskach Warszawy

Sytuacja w klasie A wyjaśniła się już prawie całkowicie. Niedzielne zwycięstwo Znicza nad Żyrardowianką daje drużynie pruszkowskiej prawo do walki o awans do II Ligi, jeśli pogłoski o powtórzeniu meczu Samorządowiec — Jedność okażą się nieprawdziwe. Wydział Gier i Dyscypliny WOZPN zweryfikował te zawody jako walkower 3:0 na korzyść Jedności. WG i D PZPN jednak uchyliło ważność tej decyzji i zachodzi możliwość podania się władz WOZPN do dymisji.

Znicz — Żyrardowianka 3:2 (3:1). Obie drużyny nie miały prawie słabych punktów. W pierwszej części zawodów przewagę ma Znicz, po przerwie Żyrardowianka coraz częściej dochodzi do głosu, opanowując w końcu boisko. Gospodarze starali się niepotrzebnie grać na czas zaraz po zmianie stron i niewiele brakowało by Żyrardowianka wywiozła oba punkty.

Prowadzenie uzyskał dla Znicza w 11 minut Schile z rzutu wolnego. W 10 min. później ten sam zawodnik podwyższył wynik na 2:0. Pierwszą bramkę dla gości zdobył w 28 min. Siedlecki z przytomnego podania Bakalarskiego. Wynik pierwszej części meczu ustalił w 34 min. Prusak, dobijając, po kilku strzałach w czasie zamieszania, podanie Lewandowskiego. W 61 min. Bakalarski strzela drugą bramkę dla Żyrardowianki i wyrównanie wisi na włosku. W 9 min. później Bieganowski przechodzi z piłką formacje defensywne gospodarzy, niestety zostaje sfaulowany, a mimo to oddaje strzał i piłka trzepocze w siatce. Sędzia nie uznaje bramki, dyktując rzut karny, nie wykorzystany przez Bieganowskiego.

Gra ostra, żywa, prowadzona mimo upału w nadzwyczaj szybkim tempie, aż do końcowego gwizdka. Sędzia Gronowski nie miał trudnego zadania i wywiązał się ze swych obowiązków bez zarzutu.

W przedmeczu wygrał Znicz 4:3 (2:2).

Samorządowiec — Jedność 4:1 (2:1). Gra szybka, stała na dość dobrym poziomie. W pierwszej części wyrównana, po przerwie lepszy kondycyjnie Samorządowiec uzyskuje znaczną przewagę. Drużyna Jedności nie wykorzystała rzutu karnego przy stanie 2:1 dla przeciwnika. Bramki zdobyli: Mioduszewski 2 i Hauton 2 dla Samorządowca oraz Stolarczyk II dla Jedności. Wyróżnić należy Jezierskiego (Sam.) i Klimeckiego (J.). Sędziował Chełmiński. W przedmeczu wygrał Samorządowiec 6:1 (2:1), przy czym wszystkie bramki dla zwycięzców strzelił Śrubowski.

Polonia Ib — SKS 0:1 (0:1). Nieznaczne, nie mniej zasłużone zwycięstwo SKS, tym cenniejsze, że drużyna ta od 3 min. grała w dziewiątkę na skutek kontuzji Skwierczyńskiego i Dębskiego. Zwycięską bramkę zdobył Okłaba. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz gości — Celiński. Sędziował Majorek. W przedmeczu wygrał SKS 4:2 (3:1).

Ruch — Gwardia 1:1 (1:1). Ruch, który wykazuje ostatnio stałą poprawę formy uszczknął mistrzowski punkt stołecznej Gwardii. Gra szybka na średnim poziomie A klasowym. Pierwsza część zawodów równorzędna, po przerwie nieznaczna przewaga Gwardii. Prowadzenie dla gości zdobył w 15 min. Izydorzak, wyrównał w 25 min. Machaj. Sędziował Fidler. W przedmeczu wygrała Gwardia 3:1 (2:1).

Legia Ib — Marymont 3:1 (2:1). Zasłużone i nieoczekiwane zwycięstwo wojskowych, którzy wystąpili do tego spotkania wzmocnieni kilkoma eks-ligowcami.

TABELA:

1) Znicz	26: 8	43:23
2) Samorządowiec	23:11	39:26
3) SKS	23:11	31:23
4) Żyrardowianka	22:12	44:32
5) Gwardia	21:13	41:21
6) Ruch	16:16	38:32
7) Marymont	14:18	37:32
8) Legia Ib	9:25	26:49
9) Polonia Ib	7:25	20:60
10) Jedność	5:25	23:49

KLASA B

Rozgrywki mistrzowskie klasy B zostały już zakończone. Mistrzami poszczególnych grup zostali: Jedwabnik, Skra i Dąb. Drużyny te awansują bez walki do klasy A (o ile nie zajdą zmiany po weryfikacji WG i D). Gorzej jest z wicemistrzami. W trzech wypadkach o drugim miejscu w grupie decyduje stosunek bramek.

Płomień (Błonie) — Piast 4:1 (3:0). Gra szybka i żywa. Bramki zdobyli: Miłosławski 2 i Pacyna 2 dla zwycięzców oraz Pawłowski dla Piasta. Sędziował Sobolewski. W przedmeczu wygrał Piast 3:1 (0:1).

Samorządowiec (Powiśle) — Mirków 0:10 (0:4). Bramki: Radomski 7 i Krupiński 3. W przedmeczu wygrał Mirków 4:1 (2:0).

OKS — Błonie 2:0 (0:0). Bramki: Galas i Chymkowski. Gra żywa i ładna. W 66 min. po kontuzji bramkarza Błonia goście opuścili boisko. W przedmeczu wygrał OKS 5:0 (3:0).

DRUKARZ — Start 2:3 (0:3). Niespodziewana porażka lidera grupy. Bramki zdobyli: Król 2 i Zieliński z rzutu karnego dla Startu oraz Nadwodny 2 dla Drukarza. Sędziował Matecki. W przedmeczu 2:2 (0:2).

Naprzód (Brwinów) — Radość 2:2 (1:1). Ursus — Bzura Ib 3:1 (2:1). Bramki zdobyli: Orłowski, Konarski i Wnorowski II dla Ursusa oraz Pisarek dla Bzury. Sędzia Regulski usunął z boiska w 88 min. zawodnika Bzury — Zglińskiego za niesportowe zachowanie się. Rezerwa Bzury oddała walkower.

Gwardia — Dąb 1:3 (1:0). Dąb po zwycięstwie zajął zdecydowanie pierwsze miejsce w grupie.

Jedwabnik — Wilanów 4:3 (2:1). Bramki dla pokonanych zdobyli: Kędzierski, Malczyk i Pawłowski oraz Bębeniec 3 i Ochman 1. Sędziował Kopka. W przedmeczu wygrał Jedwabnik 10:2 (5:0).

Huragan (Wołomin) — Okęcie 2:0 (2:0). Obie bramki zdobył Woźniak. W przedmeczu 1:1.

JUNIORZY

Sobotnie wyniki o mistrzostwo juniorów:

Legia I — Wicher 1:3 (1:0), Mirków — Budowlani 4:3 (3:2), Legia II — Żyrardowianka 2:0 (1:0), Samorządowiec I — Polonia I 0:0, Skra I — Bielany 8:0 (4:0), Bzura — Znicz I 1:0 (1:0), Polonia II — Marymont 0:4 (0:2), Budowlani — SKS 5:3 (3:0), Gwardia — Drukarz 3:0 (1:0), Zryw Znicz II 3:0 (2:0), Samorządowiec II — Skra II 12:1 (8:0).

Gorący moment *podczas derbów Warszawy. Skromny z trudem zdejmuje piłkę z głowy Gierwatowskiego. Na wynik pojedynku oczekują od lewej: Świcarz, Szularz, Milczanowski i Serafin.*

Foto Franckowiak — API

Młodzież warszawska pod koszem

W ostatnim tygodniu odbył się w Warszawie turniej szkolny z udziałem 21 drużyn. Było m. in. także kilka zespołów z prowincji, ale podobnie jak w rozgrywkach siatkówki nie odegrały one żadnej roli i odpadły w eliminacjach.

Drużyny podzielono na cztery grupy eliminacyjne. Mistrzowie grup weszli do finału. Skład grupy finałowej był identyczny ze składem z r. z.: Batory I, Kołłątaj, Rejtan, Batory II.

Poziom gier był wysoki i od r. z. uległ dużej poprawie.

Walki w finałach były b. zażarte i sytuacja do ostatniego meczu nie była wyjaśniona, ponieważ od jego wyniku zależało, która z drużyn zajmie pierwsze miejsce. W meczu tym Batory II oddając punkty w. o. „podłożył" się Batoremu I, który zdobył przez to tytuł mistrza kuratorium warszawskiego na r. 1949.

Kolejność drużyn była identyczna jak w roku ubiegłym: 1) Batory I, 2) Kołłątaj, 3) Reytan, 4) Batory II.

Skład drużyny mistrzowskiej: Majewski II, Majewski I, Topolski, Złotkiewicz, Beer, Mieszkowski, Niedzielski. Najlepsi byli czterej pierwsi.

Wicemistrzowie grup walczyli między sobą o piąte i szóste miejsce. W wyniku rozgrywek piąte miejsce zajęło Lic. Budowlane, a szóste — Sowiński (E. K.).

Dwa Ogniwa w gimnastyce

KRAKÓW, 29.5 (Tel. wł.). Ogniwo (W-wa) — Ogniwo Cracovia 401,6 — 440,5. Gimnastyczki i gimnastycy Cracovii pokonali w dwudniowych zawodach zespół swojego imiennika z Warszawy odnosząc w konkurencjach męskich zwycięstwo z różnicą 11,1 pkt. (232,4 — 221,3), a w konkurencjach żeńskich z różnicą 27,8 pkt. (208,1 — 180,3). Spośród pań wyróżniły się Rajndlowa i Skirlińska II (Cracovia), a z mężczyzn Paul zdobywca najwyższych not. W zespole warszawskim wyróżnili się Wierciak, Ręcas i Orłowski.

Apel wiejskich piłkarzy

ŁÓDŹ, 29.5 (Tel. wł.). W dniu Święta Ludowego, LZS Jutrzenka w Bychlewie, gminy Widzew pow. łaskiego — zamierza zorganizować szereg imprez sportowych, w których spotkanie piłkarskie uważane jest tu za clou programu.

Za pośrednictwem jednej z redakcji pism łódzkich LZS Jutrzenka zwróciła się z prośbą do robotniczych zrzeszeń sportowych w Łodzi z serdecznym zaproszeniem.

Oczywiście, apel wiejskich piłkarzy przyjęty został w Łodzi b. przychylnie i gospodarze niewątpliwie znajdą się w dużym kłopocie przy wybieraniu przeciwnika wśród powodzi zgłoszeń łódzkich drużyn futbalowych.

Skład Łodzi przeciw Bratysławie

ŁÓDŹ, 29. 5. (Tel. wł.) — W meczu piłkarskim z Bratysławą, który zostanie rozegrany w Łodzi w dniu 4 czerwca o puchar przechodni Prezydenta miasta, gospodarze wystąpią w następującym składzie: Komar; Włodarczyk, Jędrzejczak; Pietrzak, Miller, Urban, Hogendorf, Baran, Janeczek lub Koczewski, Łącz, Patkolo.

JUNIORZY CSR W POLSCE

ŁÓDŹ, 29. 5. (Tel. wł.) — Łódzki Okręgowy Zw. Piłki Nożnej zapewnił sobie przyjazd do Polski mistrzowskiej drużyny juniorów CSR—TSS Trnava i 29 czerwca Czesi rozegrają pierwsze spotkanie z reprezentacją Krakowa, 2 lipca z reprezentacją Śląska w Katowicach, 4 lub 5 lipca w Łodzi z reprezentacją juniorów tego okręgu.

NAJSILNIEJSI LUDZIE USA

W Cleveland odbyły się mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w podnoszeniu ciężarów. W wyniku rozgrywek tytuły mistrzowskie zdobyli: w koguciej — Di Pietro, podnosząc łącznie w trójboju olimpijskim 281,5 kg; w piórkowej — Tomitia 301 kg; w lekkiej — Pitmann — 337,5 kg; w średniej — George — 375,5 kg; w półciężkiej — Stańczyk — 412,5 kg; w ciężkiej — Schermansky — 401,5 kg.

Jabłoński 100 m st. grzbiet — 1:18,0

Jabłoński znajduje się w bardzo dobrej formie. Na zawodach z okazji otwarcia sezonu letniego w Warszawie przepłynął on 100 m st. grzb. w 1:18,0. Pozostałe wyniki były słabsze, gdyż wśród licznie startującej młodzieży zabrakło wielu czołowych zawodników.

Wyniki:

100 m st. grzb. mężczyzn: 1) Jabłoński (Ogn.) 1:18,0; 2) Korolkiewicz (YMCA) 1:25; **100 m dow.:** 1) Mroczkowski (Ogn.) 1:08,6; 2) Pudło (Ogn.) 1:10,0; **400 m dow.** 1) Czuperski (Leg.) 5:54,2; 2) Kociszewski (YMCA) 6:31,2; **100 m kl.:** 1 Zellman (Y.) 1:22,0; 2) Paszek (Leg.) 1:25,0; **400 m dow. młodzików:** 1) Grabowski (Sp.) 7:38,0.

Kobiety: 100 m dow. — 1) Fijałkowska (poza konk. — AZS Wr.) 1:33,8; 2) Janiszewska (AZS) 1:40,0; **100 m kl.** — 1) Zoll (AZS) 1:44,0; 2) Janiszewska (AZS) 1:52,2.

Na piechotę... po dnie pływalni

ŁÓDŹ, 29. 5. (Tel. wł.) Rozpoczęły się w Łodzi zawody o mistrzostwo okręgu w piłce wodnej. W pierwszym meczu Związkowiec, Zryw odniósł zwycięstwo nad AZS-em 9:1 (7:1).

Ponieważ głębokość basenu wynosi zaledwie 1,5 m niżsi o wiele wzrostem zawodnicy Zrywu niejednokrotnie byli w opałach, gdy akademicy wykorzystywali swój wysoki wzrost i... dno basenu do swobodnego poruszania się (na piechotę!)

Zgłoszona drużyna Chemii wolała zrezygnować w obawie przed zimną 18,5 stopniową wodą...

Najbliższy numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się w piątek, 3.VI ze sprawozdaniami z imprez dla uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych.

Dr Z. Zajączkowski

Dlaczego sportowcy będą obserwowali II/VIII Kongres Związków Zawodowych?

PO RAZ pierwszy sportowcy z wielką uwagą obserwować będą obrady Kongresu Związków Zawodowych. Przyczyną tego zainteresowania, tak obcego dla sportu przed wojennego, jest fakt, że dziś właśnie Związki Zawodowe są najważniejszym czynnikiem kształtującym sport Polski. Gdy Związki Zawodowe przejmowały w swe ręce troskę o zdrowie i tężyznę fizyczną mas pracujących, spotykaliśmy się często z twierdzeniem, że nie jest to ich zadaniem, że sport trzeba pozostawić fachowcom, dla których jest on celem samym w sobie.

Dziś nie potrzeba już nikogo przekonywać, że właśnie to powiązanie jest najszczęśliwsze! Zdajemy sobie sprawę, że właśnie Związki. Zawodowe powołane są do upowszechnienia wychowania fizycznego. Skupiając w swych szeregach 3 i pół miliona członków, mają one dane do zapewnienia wszystkim możności ćwiczeń.

Wszystkim — a nie tylko tym, którzy mają chęć i talent do osiągnięcia wyników! Każdy związkowiec ćwiczy — oto hasło, pod którym prowadzona jest praca na tym polu.

WSPÓLNA DROGA

Drugą przyczyną, i to najważniejszą, dla której sportowcy obserwować będą pilnie obrady Kongresu, to poczucie wielkiej łączności z całą klasą robotniczą. Dziś sportowiec nie jest wygrywany przez kapitalistę lub „mecenasa" do walki przeciw interesom mas pracujących. Sportowcy popisują się swoimi wynikami nie tylko przed snobistyczną publicznością, ale przed coraz większymi masami robotników, którzy znajdując ułatwienia w oglądaniu imprez w coraz większej ilości zapełniają stadiony.

Nigdy przed wojną nie przychodziły takie tłumy na imprezy sportowe, jak obecnie. Wszystkie miasta stwierdzają, że ich stadiony są niewystarczające. Jest to dowód, że sport zdobywa sobie coraz większą popularność wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Człowiek pracy nie potrzebuje obecnie starać się o członków wprowadzających do „wielce szanownego klubu". Wszystkie drzwi są otwarte dla chętnego do uprawiania sportu. Składka członkowska nie stanowi bariery odgradzającej tych, którzy mogą sobie pozwolić, od tych, którzy by chcieli ćwiczyć, ale na to ich nie stać!

Sportowcy nie stanowią odrębnej kasty wśród pracujących tak, jak każdy członek Związków Zawodowych sportowiec widzi swą łączność z klasą robotniczą. Sport apolityczny to przeżytek, którym szermowano celowo właśnie po to, aby nie dopuścić do scalenia interesów sportowców z interesami mas pracujących.

NOWI REKORDZIŚCI

Sportowiec nie jest już dziś jedynie rekordzistą. Stale wzmagające się współzawodnictwo pracy ma swoich rekordzistów. Wśród nich jest wielu byłych lub jeszcze czynnych sportowców. Do tego, aby przodować w pracy, trzeba być sprawnym i silnym fizycznie, trzeba mieć w sobie pewne zacięcie sportowe. To poczucie łączności da swój wyraz nie tylko w tym, że sportowcy będą brać udział w Kongresie przez swych delegatów, ale że zamanifestują tą łączność szeregiem imprez na cześć Kongresu.

Sport związkowy ma już dziś ustaloną pozycję, jasno wytknięty cel i zapewnione podstawowe warunki do ich wypełnienia. Jesteśmy w okresie ustabilizowania się form organizacyjnych i zakończenia przydługiej reorganizacji.

JASNO I OTWARCIE

Trzeba stwierdzić, że właśnie sport związkowy wziął na siebie cały ciężar przemian, jakie nastąpiły w sporcie. Niewątpliwie przesadą byłoby twierdzić, że konieczne te przemiany nastąpiły łatwo i bezboleśnie. Przyczyn było dużo. Wielu nawet uczciwych działaczy nie widziało korzyści płynących z zachodzących przemian i zrażało się chwilowymi przeszkodami. Stawali się podatnymi dla podszeptów wrogiej propagandy, dla zwolenników starych form. Wrogów jest coraz mniej, ale czujność nie może się zmniejszyć.

Związkowi działacze sportowi nie tają trudności błędów popełnianych. Na konferencjach i zjazdach, jak i w prasie związkowej nie mówi się jedynie o osiągnięciach, ale mówi się śmiało i jasno o niedociągnięciach i brakach.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że teoretycznie słuszne zasady nie zawsze są dobrze rozwiązywane praktycznie, że nie zawsze z tej zasadniczej formy dochodzą do najniższych ogniw, że często są błędnie interpretowane i wypaczane.

Kierownictwo sportu związkowego zdaje sobie sprawę z tych niedociągnięć i z przypadających im trudności i napewno zrobi wszystko, by te błędy usunąć. Sport związkowy szkoli dużą ilość kadr działaczy i wysuwać będzie wszędzie młodych związanych z nowymi ideałami robotników.

PODSTAWOWA KOMÓRKA

Jednym z zasadniczych problemów, jakie stoją przed działaczami związkowymi, to działalność kół sportowych w zakładach pracy. Te podstawowe komórki wychowania fizycznego wymagają czujnej opieki nie tylko wszystkich ogniw ruchu związkowego do rad zakładowych włącznie, ale przede wszystkim fachowych organizatorów, wytrwałych w pracy, nie zrażających się trudnościami i nie oczekujących szybkich efektów.

Kierownictwo koła sportowego wymaga dużego poświęcenia, stałej systematycznej pracy nie tylko z tymi, którzy sami zgłaszają się do ćwiczeń, ale przez właściwie kierowane prace ma zdobywać coraz większe rzesze chętnych i to nie tylko młodzieży, ale i starszych.

Reorganizacja sportu związkowego niewątpliwie zmniejszyła ilość klubów, jako komórek sportu wyczynowego. Być może, że w kartotekach różnica ta będzie dość znaczna, nie o to jednak chodziło. Zniknęły kluby jednosekcyjne i jednodrużynowe, pozostały kluby duże, silne wielosekcyjne.

Niedługo będziemy obserwowali przy mniejszej ilości klubów zwiększenie liczby zawodników!

INNE OBOWIĄZKI

To rozrastanie się klubów nakłada na działaczy klubowych większe obowiązki. Skończył się okres, gdy koło jednej drużyny chodziły całe zarządy wraz z kibicami. Pracę działaczy sportowych trzeba rozłożyć na większą ilość sekcyj, wszystkie muszą być jednakowo obsługiwane. Działacze przywykli do pracy na małym podwórku i muszą przestawić się na pracę daleko szerszą. Trzeba wciągnąć b. zawodników do prac organizacyjnych, trzeba młodych wysunąć na kursy i obozy, aby jak najszybciej usunąć braki. Te trudności sportu związkowego wraz z innymi niewymienionymi ze względu na szczupłość ram tego artykułu mogą być usunięte tylko w łączności z całym ruchem związkowym przy pomocy organizacyjnej, technicznej i finansowej wszystkich ogniw związków zawodowych.

Kongres Związków Zawodowych, zatwierdzając sprawozdanie i plan pracy Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ dyskusją i uchwałami przyczyni się do dalszej budowy potężnego gmachu kultury fizycznej mas pracujących.

I dlatego sportowcy związków zawodowych wraz ze wszystkimi sportowcami Polski Ludowej witają z radością II/VIII Kongres Związków Zawodowych.

Młodzi pływacy radzieccy rewelacją zawodów Moskwa–Leningrad

W środkowych strefach kraju radzieckiego nastała już piękna wiosna. W rzekach i stawach pojawili się pierwsi amatorowie kąpieli. Jest ich jeszcze niewielu. Sezon pływacki nie został jeszcze otwarty, zawody odbywają się nadal w krytych basenach. Szczególne zainteresowanie kół sportowych wzbudził tradycyjny mecz pływacki, w którym Moskwa na własnym basenie pokonała Leningrad w stosunku 241:145.

Trybuny stołecznego basenu nr 1 wypełnione były przez trzy dni po brzegi. Główna uwaga koncentrowała się na asach pływactwa radzieckiego z Uszakowem, Mieszkowem, Libelem, Polygało i Koczekową na czele.

Sensację wywołały występy młodzieży, która ostro atakowała mistrzów. Uczniak moskiewski, Wiktor Drobinskij zajął w konkurencji 200 i 400 m st. dow. drugie miejsce za mistrzem Uszakowem, zostawiając za sobą takich zawodników jak Libel i Gladikin. Drobinskij ustanowił dwa nowe rekordy juniorów uzyskując czas 2,16,6 i 4.55 sek.

Drugi rewelacyjny wynik uzyskał młody Anatol Biełow. Gdy padł sygnał startu na 200 m st. klas. nikt nie wątpił, że u mety ujrzy przede wszystkim Mieszkowa. Mieszków prowadził też przez dwie trzecie dystansu, a na ostatnich metrach prześcignął go mało komu znany pływak Biełow, uzyskując doskonały czas — 2,47 sek.

Sukces dwóch tych młodych zawodników jest rezultatem pracy nauczycieli i instruktorów sportowych szkół młodzieży, jakie znajdują się we wszystkich większych miastach ZSRR.

Ostatni dzień zawodów przyniósł nowy rekord radziecki Uszakowa na 40 m styl. dow. w czasie 4:43,8, lepszy od jego własnego dawnego rekordu o 1,1 sek.

Mecz Warszawa–Pomorze 10:6 miał charakter wybitnie wakacyjny

Warszawa — Pomorze 10:6. Patora (W) zremisował z Nowickim, Kubicki (W) nie rozstrzygnął z Przybylskim, Sieradzan zwyciężył Głoniaka (P), Piotrowski wygrał z Orlikiem (W), Baranowski (P) wypunktował Kwaśniewskiego. Wilczek wygrał w 2 r. na skutek dyskwalifikacji Palińskiego, Dębiński (Po) poddał się po I-ej r. Szymurze, Ryś wygrał w I-ej r. przez t. k. o. ze Zmorzyńskim (P) na skutek kontuzji tego ostatniego.

Prowadził walki w ringu Derda. Punktowali: Bocheński (Pom), Ajewski (W), Stępień (Ł). Widzów ok. 4.000. Mecz na korcie Legii w czasie dużej operacji słonecznej.

Spotkanie miało charakter wakacyjny. WOZB miał bowiem wiele kłopotów nim zmobilizował drużynę. Patora niedawno stracił córkę i nie miał ochoty na walkę, Szadkowskiemu zachorowała żona, Komuda ma czyraki i został zwolniony przez lekarza, Kolczyńskiego boli ręka, Wilczek do ostatniej chwili nie chciał słyszeć o starciu, gdyż usunięto mu niedawno dwa zęby.

KONTUZJA KRUŻY

Pomorze również zostało osłabione brakiem Kruży, który nie został zwolniony z Oliwy z powodu kontuzji nosa. Podobnie i Gnat nie został zwolniony.

Drużyna pomorska górowała nad warszawską kondycją fizyczną i jej porażka była, jak się zdaje, przede wszystkim wynikiem dyskwalifikacji Palińskiego. Jako całość ósemka pomorska przeważała ambicją i bitnością. Z zaciekawieniem czekaliśmy na start wice-mistrza — Piotrowskiego, który jednak raczej zawiódł. Słabym startem Piotrowskiego nie należy się jednak przejmować, gdyż Orlik wyraźnie mu „nie leżał". Okazało się, że Piotrowski nie umie walczyć z zawodnikami nastawionymi wyłącznie na kontry i unikającymi walki. Jest to niewątpliwie słabym punktem pomorzanina, ale błędem, który łatwo usunie dobry trener.

Z drużyny pomorskiej dobrze wypadł Baranowski, który nabrał szybkości i wzbogacił repertuar ciosów. Paliński niestety nie dokończył walki, był jak zwykle dobrze zablokowany; zdawało nam się, że przewyższa kondycją Wilczka i przypuszczalnie w trzeciej rundzie mógł roztrzygnąć walkę na swoją korzyść.

PODOBAŁ SIĘ KUBOWICZ

W drużynie warszawskiej podobał się Kubowicz, który niewątpliwie nabrał oszlifowania technicznego. Pozostali pięściarze warszawscy zademonstrowali raczej letnią formę.

W muszej Nowicki w walce z Patorą zademonstrował dobrą pracę lewymi prostymi, próbował też podbródkowych, które często dochodziły celu. Walka nagół była wyrównana, Patora może był nieco więcej agresywny, ale wiele jego ciosów lądowało na barkach, Nowicki był dokładniejszy w akcjach.

Walka Kubowicza z Przybylskim była najciekawsza. Przybylski jest „bombardierem" Pomorza — to on znokautował Szadkowskiego w Toruniu. Od początku spotkania warszawianin starał się wyprzedzać w atakach mało ruchliwego Przybylskiego, co mu się często udawało. Przewaga techniczna Kubowicza zarysowała się szczególniej w drugiej rundzie, w tym starciu otrzymuje Przybylski napomnienie za uderzenie w tył głowy. W trzeciej obaj zdradzają zmęczenie. Sędziowie orzekli remis — my uważamy, że stylowszym bokserem był Kubowicz, który trafiał dokładniej i jemu przyznalibyśmy zwycięstwo.

W piórkowej Sieradzan miał za przeciwnika ambitnego Głoniaka, który w tym sezonie stoczył b. dobry mecz z Antkiewiczem. Głoniak często trafiał Sieradzana — naogół jednak warszawianin lepiej wyłapywał luki w gardzie pomorzanina i wygrał zupełnie pewnie.

PIOTROWSKI NIE UMIE ATAKOWAĆ

Walka Piotrowskiego z Orlikiem nie należała do ciekawych, Orlik został nastawiony na kontry i cofał się unikając walki — Piotrowski nie chciał, czy też nie umiał atakować. W rezultacie runda przechodzi bez żadnego efektu, a obaj rywale otrzymują napomnienie za unikanie walki. W drugiej, Piotrowski w dalszym ciągu nie potrafi zdobyć się na atak i znów sędzia musi dać napomnienie obu przeciwnikom. Pod koniec rundy pomorzanin trafia dwukrotnie w dolne partie i Orlik jest wyraźnie osłabiony. W trzeciej, po ciosie w żołądek Orlik odpoczywa do „8" na deskach. Pod koniec walki Orlik znów jest na macie, i gdy sędzia doliczył do „6" rozległ się gong.

Walka Kwaśniewskiego z Baranowskim była dość monotonna — obaj zawodnicy wymieniają dość szablonowe ciosy.

Tylko w trzeciej rundzie raz obudził się Kwaśniewski i zadaje serię ciosów, po której znów spoczywa na laurach, a Baranowski w szybkim tempie odzyskuje stracone punkty i ma dużo lepszą końcówkę.

DYSKWALIFIKACJA PALIŃSKIEGO

Wilczek zdecydowanie wygrał pierwszą rundę z Palińskim, będąc jak na niego b. agresywnym. Po jednym udanym uderzeniu Wilczek „idzie za cios-ami" i wprowadza Palińskiego w kłopotliwą sytuację. W drugiej rundzie Wilczek zaczyna tracić siły i Paliński dochodzi do głosu, szkoda tylko, że walczy nieczysto, bije po komendzie, oraz przytrzymuje. Sędzia udziela mu dwu napomnień. Paliński uzyskuje dalszą przewagę, niestety fauluje bijąc w kark Wilczka i zostaje odesłany za karę do rogu. Wydawało nam się, że uderzenie w kark było zadane mechanicznie, ale bez premendytacji i być może pomorzanin został ukarany zbyt surowo.

Na tej walce zakończył się właściwie mecz, bo trudno było traktować poważnie walkę Szymury z młodym Dębińskim.

Pomorzanin walczył ambitnie, a jak nam się zdaje, Szymura oszczędzał go. Pod koniec starcia jednak kilka ciosów zdemolowało Dębińskiego, który poddał się po przerwie.

Ryś walczył ze Zmorzyńskim nie całą minutę. Zdążyliśmy tylko zauważyć, że Zmorzyński stara się dosięgnąć wysokiego Rysia szerokimi sierpami. Zmorzyński został kontuzjowany w czoło i lekarz przerwał walkę.

K. G.

Klasyfikacja zawodników i siatka płac w opracowaniu G.U.K.F.

WYDZIAŁ SPORTU GUKF opracował projekt regulaminu klasyfikacji zawodników. Regulamin przewiduje podział zawodników na 5 klas: młodzieżową, klasę trzecią, drugą, pierwszą i mistrzowską.

Klasyfikacja obejmuje zawodników (czki) we wszystkich dyscyplinach sportu, a niezbędnym warunkiem zdobycia klasy będzie posiadanie Odznaki Sprawności Fizycznej. Klasa młodzieżowa obejmie młodzież do lat 18-tu.

GUKF opracowuje również regulamin siatki płac dla trenerów sportowych i pracowników administracyjnych związków sportowych.

Dwie nowe próby do Odznaki Sprawn. Fiz.

Wydział Imprez Masowych GUKF opracował już Regulamin Trójboju Lekkoatletycznego, według punktacji fińskiej. Trójbój jest drugą z kolei próbą w ramach Odznaki Sprawn. Fiz. i będzie przeprowadzony w ciągu czerwca.

Chcąc umożliwić młodzieży szkolnej jak najwcześniejsze rozpoczęcie nauki pływania i przygotowanie do Odznaki Sprawn. Fiz. — GUKF postanowił rozpocząć tę akcję równocześnie z trójbojem lekkoatletycznym.

Masowa akcja nauki pływania odbędzie się w lipcu i sierpniu. W lipcu przewiduje się również eliminacje do wielkiej imprezy pływackiej.

Sport wiejski pod opieką klubów

GUKF opracowuje plan pomocy, jaką udzielić może sport w mieście sportowi wiejskiemu. W planie przewidziana jest pomoc klubów miast dla Ludowych Zespołów Sportowych przez przyjęcie szefostwa nad LZS-ami. Kluby te będą zobowiązane do udzielenia pomocy przez organizowanie na wsi propagandowych imprez sportowych, wysyłanie kadry instruktorskiej oraz dostarczanie sprzętu.

ZWIĄZKOWCY ZDOBYWAJĄ OSF

Jedną z form uczczenia Kongresu Związków Zawodowych przez sport związkowy będzie masowy start związkowców do prób na Odznakę Sprawności Fizycznej.

Zrzeszenia Sportowe Zw. Zaw. nadsyłają do Rad Kultury Fizycznej OKZZ-etów meldunki z przygotowań, z uwzględnieniem liczby osób, jaka w dniach trwania Kongresu weźmie udział w próbach na OSF.

WSPÓŁZAWODNICTWO W BIEGU NARODOWYM

Do współzawodnictwa w Biegu Narodowym, ogłoszonego przez Stołeczny Urząd Kultury Fizycznej, zgłosiło się 11 zespołów. W ostatecznej punktacji I-sze miejsce zajęła jednostka wojskowa 1236 — uzyskując 273 punkty, przed jedn. Wojsk. 3237 — 200 pkt. i WKS Legią — 148 pkt.

UWAGA KANDYDACI NA AWF

Stołeczny Urząd Kultury Fizycznej ul. Łazienkowska 3 przyjmuje zapisy na kurs przygotowawczy dla kandydatów na Akademię Wychowania Fizycznego. Termin składania podań upływa 4 czerwca br.

Szwecja i Dania w Oslo Inowacja w składach bokserów

Dania i Szwecja wyznaczyły już bokserów, którzy startować będą w mistrzostwach Europy w Oslo. W składach tych jest kilka niespodzianek.

Dania nie wyznaczyła w wadze lekkiej Wada, zastępując go mało znanym Madsonem, Szwecja zaś zrezygnowała z usług wicemistrza olimpijskiego Nilssona w kategorii ciężkiej, mianując jako reprezentanta Modigha. Modigh występował w roku 1947 w Polsce w barwach reprezentacji Sztokholmu. W Warszawie zremisował on z Kotkowskim, a w Poznaniu zaś uległ Klimeckiemu.

Drugim znanym z występów w Polsce jest „lekki" Karisson. W Warszawie, również jako reprezentant Sztokholmu, uległ po ciekawej walce Czortkowi, w Poznaniu zaś zwyciężył Śmigórskiego.

Skład Danii: musza — Steen, kogucia — H. Jenssen, piórkowa — ostateczny wybór nastąpi później, lekka — Madson, półśrednia—Jörgensen, średnia — E. Nielsen, półciężka — H. Nielsen, ciężka — E. Jensen.

Skład Szwecji: musza — G. Andersson, kogucia — vacat, piórkowa — Ahlin, lekka — Karlsson, półśrednia — Sternberg, średnia — Sjolin, półciężka — O. Andersson, ciężka — Modigh.

PRZED TURNIEJEM GWARDII W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ. Do sekretariatu ZS Gwardia wpłynęły pierwsze zgłoszenia na ogólnopolski turniej bokserski Gwardii. Dotychczas zgłoszenia nadesłano z Warszawy, Katowic i Gdańska. Gdańszczanie zapowiedzieli następujący skład: Mikołajczewski, Pek, Antkiewicz, Gołyński, Kuranda, Iwański, Kwiatkowski, Flisikowski, Mechliński. Barw Pomorza bronić będą: Licau, Przybylski, Szałkowski, Krysiak, Nowak, Zmorzyński, Niewczas.

CZORTEK POŻEGNA SIĘ Z RINGIEM NA MECZU Z WROCŁAWIEM

Czortek — członek Związkowego Klubu Sportowego „Radomiak", postanowił zakończyć swą karierę występem na imprezie, zorganizowanej ku czci Kongresu Związków Zawodowych i będzie walczył w meczu Warszawa — Wrocław.

Bek ustanawia rekord Polski 1.000 m. w 1:15,8

KRAKÓW, 29.5. (tel. wł.). Nieliczni widzowie, którzy przybyli na tor Cracovii byli świadkami nowego rekordu Polski, ustanowionego przez Beka na 1.000 m — 1:15,8 (poprzedni 1:16,5) oraz pokazu zespołowości i taktyki Węgrów w wyścigu drużynowym na 30 okrążeń (13.200 m).

W wyścigu długodystansowym Csikos i Karakasz „zamknęli" Beka, pozwalając uciec Paszborowi, a ten choć miał „na kółku" Borucza i Motykę przyszedł pierwszy do mety. — Duży wpływ na przebieg tego wyścigu i jego końcową klasyfikację miało wycofanie się Słoniny, defekt Marchwińskiego (po 12 okrążeniach) i czwartkowe 100 km w nogach Motyki.

W sprintach najlepszy czas uzyskał Bek (12,9), a największą i zarazem najmilszą niespodziankę sprawił 18-letni kolarz łódzkiej „Spójni", Marchwiński wygrywając z Karakaszem.

W wyścigu drużynowym zespół węgierski, zwycięzca „Bałkaniady" w składzie: Karakasz, Csikosz, Paszborn i Tobias musiał stoczyć zażartą walkę o zwycięstwo z Bekiem, Boruczem, Marchwińskim i Motyką. — Zwycięzcy uzyskali czas 5,46, co z uwagi na fatalny stan toru jest świetnym rezultatem. Pokonani byli o 11 sek. gorsi.

Wyścig na 30 okrążeń zakończył się zwycięstwem Paszbora (10 pkt.) przed Boruczem (5 pkt.), Csikoszem, Karakaszem i Bekiem. Drużynowo zwyciężyli Węgrzy (25:19).

Sąd koleżeński kurze bokserów

ŁÓDŹ, 29.5 (Tel. wł.). Na wokandzie sądu koleżeńskiego łódzkiego Zrywu znalazła się sprawa trzech pięściarzy tego klubu: Kijewskiego, Wojnowskiego i Niewdziła, którzy nie tak dawno bez podania bliższych powodów zignorowali spotkanie o mistrzostwo drużynowe Polski w Gdańsku, zmuszając Zryw do wystawienia w ringu zaledwie 6 zawodników.

Sąd koleżeński postanowił wykluczyć Kijewskiego z Klubu, zawiesić Wojnowskiego na okres 6 miesięcy a Niewdziłowi udzielić surowej nagany.

Ze szklanką wody na motocyklu na stadionie krakowskim

KRAKÓW, 29.5 (Tel. wł.). Sportowcy krakowscy przeżyli niecodziennie emocje, których dostarczyły im zawody w piłkę nożną, rozegrane przez zespoły motocyklistów Gw. Wisły i Korony. Drużyny składały się z 5 zawodników i walczyły zacięcie przez dwie tercje po 15 minut (trzeciej tercji z uwagi na późną porę nie rozegrano). Zwyciężyli gwardziści zdobywając bramki przez Jabłonowskiego (przy wybitnej pomocy bramkarza Korony) i Cukiera.

Przed zawodami odbyła się gymkhana z udziałem 21 zawodników. Konkurencje gymkhany obejmowały m. in. jazdę ze szklanką wody wśród wąsko ustawionych chorągiewek, po kładce, w „tunelu" itp. Zwyciężył Bohaczek (Gw. Wisła) przed Ogonowskim (Wł. Korona), 3) Nowak (Gw. Wisła).

We Włocławku odbył się wyścig szosowy o mistrzostwo Pomorza na dystansie 100 km, w którym zwyciężył Brygiewicz (Włocławek) 3:04,14. 2) Brzozowski (Włocławek) 3:06,29. 3) Rogalski (Toruń) 3:16,30 godz.

SPORTOWCY!
pijcie „OWOC W PŁYNIE"
a zwycięstwo Was nie minie

Trzeci akt Biegów Narodowych

Kilkudziesięciu młodych biegaczy

„połknęło" kilometr poniżej trzech minut

STADION W. P. w odświętnej szacie, przystrojony we flagi i transparenty oczekiwał w niedzielę na przyjęcie niecodziennych gości. Większość z nich miała stawić na re prezentacyjnym stadionie pierwszy krok. To młodzież 22 powiatów województwa warszawskiego, uczestnicy w Wojewódzkim Biegu Narodowym.

Gdy na trybunach gromadziły się tysiące, na bocznym boisku młodzież szykowała się do pierwszego w swym życiu wielkiego startu. Zdenerwowana, rozłożyła się w potokach promieni słonecznych, niepotrzebnie osłabiając siły.

SYMBOLICZNE TRANSPARENTY

Nadchodzi sygnał defilady. Rusza orkiestra S. P. i za chwilę wkracza na bieżnię. Za nią maszeruje reprezentacja powiatu ciechanowskiego. Widoczny transparent z napisem: **Przez upowszechnienie sportu do potęgi Polski Ludowej.** Za Ciechanowem: Działdowo, Garwolin, Gostynin, Grodzisk, Żyrardów (miasta wydzielone) itd. w porządku alfabetycznym i na końcu reprezentacja stolicy. Każda z drużyn niesie transparent, którego treść symbolizuje zadania i cele polskiej młodzieży sportowej. Oto niektóre z haseł:

„Sport dla wszystkich hasłem socjalizmu", „Szukamy wśród naszej młodzieży następców Kusocińskiego", „W szeregach ZMP realizujemy jedność młodzieży robotniczej i chłopskiej", „Każdy obywatel posiadaczem Odznaki Sprawności Fizycznej", „Sport w ZSRR drogowskazem w Polsce Ludowej", „Polska Ludowa upowszechnia kulturę fizyczną".

RAPORT

Wicedyrektor GUKF, Szemberg przyjmuje raport. Młodzież z Ciechanowa wciąga flagę na maszt przy dźwiękach hymnu narodowego. Następnie wicedyr. Szemberg wita uczestników Biegu Narodowego, podkreślając w swym krótkim przemówieniu doniosłość kultury fizycznej w wychowaniu obywatela Polski Ludowej, obrońcy pokoju.

WSPANIAŁE TEMPO

Za chwilę pierwsza grupa dziewcząt maszeruje na start. Około 30 najmłodszych (15 — 17 lat) ze zdenerwowaniem czeka na strzał startera Sienkiewicza. Wreszcie padł strzał. Ruszyły. Różnobarwna grupa biegaczek zamienia się w falujące rojowisko. Czoło mknie w tempie niewiarogodnym. Pierwsza setka 14,5 sek. Pierwsze nie wytrzymują tempa, na czoło wysuwa się mała Milewska i wśród huraganowych braw kończy bieg.

Ze zdumieniem patrzymy na stoper: około 1:26,0.

— To tak, jak kiedyś biegała Czajkowska, ocierając się o rekord światowy — mówi nam jeden z najstarszych działaczy lekkoatletycznych, prof. Paruszewski.

Na starcie coraz to nowa grupa. Wszystkie uczestniczki zaczynają bieg w fantastycznym tempie. Pierwsze 200 m w granicach 30 — 32 sek.

Ogłaszają czas Milewskiej — 1:26,4.

— Jaki jest rekord Polski? — pytają wokół.

Walasiewiczówna po 10 latach treningu ustanowiła rekord Polski i świata wynikiem 1:17,8.

Wyniku Milewskiej nie mogły poprawić pozostałe uczestniczki, wiele starsze od niej.

NIEPRZEBRANE REZERWY LEKKOATLETYKI

Wspaniały materiał przewinął się w biegu mężczyzn. Młodzi chłopcy, którzy zaledwie przed kilku tygodniami zetknęli się ze sportem „połykali" dystans 1.000 m poniżej 3 minut. Było ich kilkudziesięciu.

Najlepsi osiągnęli wyniki na poziomie zawodników klasy A. Już dziś reprezentują dość wysoki poziom, choć wielu nie ma pojęcia o stylu i taktyce. Zdarzały się wypadki, że pierwsze okrążenia przebiegano w granicach 60 sek. Na takie międzyczasy nie pozwoli sobie zbyt wielu najlepszych w tej chwili średniodystansowców polskich!

Bieg na 3.000 m był popisem Biernata i Czajkowskiego. Biegli oni nie w jednej serii i ominął widzów ciekawy pojedynek. Obaj pobiegli dobrze, ale stać ich na znacznie lepsze wyniki.

Sensacją biegu na 3.000 m był udział Duplickiego, byłego reprezentanta Polski. 46-letni chodakowianin, startujący w barwach Bzury, (dawniej biegał w AZS i Polonii) przybiegł do mety w doskonałej formie, osiągając czas niewiele ponad 10 minut.

Nagrodę drużynową za wszystkie biegi zdobyła Akademia W. F., wyprzedzając wiele klubów sportowych. (S. S.).

WYNIKI DO BIEGU NARODOWEGO

Najlepsze wyniki w poszczególnych grupach wiekowych były następujące:

Chłopcy 1.000 m:

od 15 — 17 lat — 1) Podgórski Jan (Wawer) 2:48,2; 2) Makaruk Zdz. (Siedlce) 2:48,8; 3) Witulski Jerzy (Falenica) 2:50,8;

od 17 — 19 lat — 1) Grędzik St. (Ostrów Maz.) 2:46,4; 2) Książek Zygm. (Otwock) 2:48,8; 3) Dunaczewski St. (Żyrardów) 2:49,8

ponad 20 lat 3.000 m: 1) Biernat (W-wa) 9:15,2; 2) Czajkowski (W-wa) 9:21,8; 3) Sikorski (Garwolin) 9:29,6;

dziewczęta 500 m:

od 15 — 17 lat — 1) Milewska R. (Nasielsk) 1:26,4; 2) Skrzetuska A. (W-wa) 1:29,8; 3) Jędrasik Barbara (Mińsk Maz.) 1:30;

od 17 — 19 lat — 1) Zwolińska Z. (W-wa) 1:30,2; 2) Lejkówna Dan. (Wołomin) 1:31,2; 3) Król Maria (W-wa) 1:38,8;

ponad 20 lat — 1) Jerosówna (W-wa) 1:28,8; 2) Miksza Janina (W-wa) 1:28,8; 3) Nieczchaj Janina (Skolimów) 1:30.

Rozmawiamy ze zwycięzcami

Chcą uczyć się, pracować i biegać

TRIUMFATORZY Biegu Narodowego stoją w zwartej grupie. Dyr. WUKF mjr Gerłowski wręcza wielu z nich pierwsze w życiu nagrody sportowe, na które patrzą zwycięzcy dumnym wzrokiem, a pokonani z zazdrością (odegramy się w przyszłym roku — słyszeliśmy głosy). Przy dźwiękach hymnu narodowego następuje opuszczenie flagi. Triumfatorzy chcą uciekać do szatni, ale zbiegli się fotografowie i „Przegląd Sportowy" chciałby się czegoś dowiedzieć.

Ze skromnością, tak obcą znacznie słabszym zawodnikom wielkich miast, mówią o sobie nowi zwycięzcy:

Milewska Ryta z Nasielska, zaskoczona tym, że stała się ważna, drżącym ze wzruszenia głosem udziela kilku słów odpowiedzi. Na podstawie ich możemy przedstawić sylwetkę jednej z bohaterek warszawskiego Biegu Narodowego.

Milewska urodziła się w 1933 roku we wsi Chmielowo. Ojciec jej jest rolnikiem, obrabiającym 14-hektarowe gospodarstwo. Ryta uczęszcza do liceum ogólnokształcącego w Nasielsku. Jest członkinią ZMP. Biega dopiero od kilku tygodni. Zwyciężyła w biegu w Nasielsku, w biegu powiatowym, teraz okazało się, że jest najlepsza w województwie. Przed dwoma tygodniami wygrała z czasem 1:41,8, dziś osiągnęła 1:26,4.

— Czy będziesz biegała, mała (Milewska ma nie więcej niż 150 cm)?

— Muszę się namyśleć. Trzeba się uczyć.

Jesteśmy pewni, że Milewska będzie się uczyła i będzie biegała, rodzice na pewno pozwolą.

Grządzik Stanisław, ur. 10 sierpnia 1930 r. w Ostrowie Mazowieckim jest uczniem liceum ogólnokształcącego.

— Będziecie biegali?

— Jak zdrowie pozwoli, tak — odpowiada.

Będą z ciebie ludzie pomyślałem. Bo Grządzik na klatkę piersiową jak miechy, a nogi doskonale umięśnione. Chłop silny jak tur. Typowy średniodystansowiec.

Sikorski Janusz ur. 10 maja 1929 r. reprezentował Garwolin. Mieszka w Dęblinie. Jest członkiem ZZK Dęblin, w którym gra w piłkę nożną.

— Zadowoleni jesteście z roweru? A może przerzucicie się na kolarstwo?

— Rower przyda mi się na przejazdy do pracy (pracuje w Lublinie jako pomocnik ślusarza w Warsztatach Kolejowych), ale z biegów nie zrezygnuję.

Sport chwycił, jak widzimy, najzdolniejszych. Inni mówili to samo. Będą jeszcze i oni w stawce zwycięzców.

Cud Biegu Narodowego

CUD na stadionie WP — to cud Biegu Narodowego.

Tymi słowami należy rozpocząć sprawozdanie z imponującej imprezy — Wojewódzkiego Biegu Narodowego, na złość tym wszystkim w liczbie kilkunastu, a może i więcej tysięcy kibiców sportowych, którzy twierdzą, że w sporcie cudów nie ma.

Kilka tysięcy rozentuzjazmowanych widzów, którzy nie bacząc na płynący z nieba żar, wypełnili widownię, setki uczestników na starcie, sprawna organizacja, wiele nowych talentów sportowych — i zadowolone miny tych, którzy opuszczali stadion po trzech godzinach emocji — to chyba impreza zasługująca na miano cudu.

Bieg Narodowy ożywi naszą lekkoatletykę, dostarczając kadrom zawodniczym świeżej krwi ze wsi, osad i małych miasteczek. Uzdrowi on organizację imprez lekkoatletycznych, gdyż nawet najstarsi z działaczy przekonali się, że dla popularyzacji lekkoatletyki trzeba propagować biegi.

Są one bowiem widowiskiem, które trzyma widza w napięciu (obojętne w jakim czasie przybiega do mety zwycięzca).

W stolicy byliśmy świadkami zaledwie jednej czternastej tego, co działo się w całej Polsce. I rezultaty warszawskiej imprezy musimy uwielokrotnić 14 razy. Wtedy dopiero ocenimy właściwie wielką wartość Biegu Narodowego dla sportu w Polsce Ludowej. (ss)

55m 6cm w dysku

Ostatnie rezultaty lekkoatletów amerykańskich: Gordien dysk 55 m 6 cm (rekord amerykański). Poprzedni rekord należał do Fitcha 54 m 96 cm. Gordien jest drugim zawodnikiem po Consolinim, który przekroczył 55 m w dysku. Kula Thomson 16 m 66 cm. 120 y płotki Dixon 13,9. Fleming 14 sek. 440 i 880 y Whitfield 48,5 i 1:52,4. Wzwyż Eddleman 1 m 99 cm; w dal Holend 7 m 45 cm.

SZTOKHOLM. Rekordzista Europy w skoku o tyczce, Lundberg uzyskał najlepszy tegoroczny wynik — 420.

PARYŻ. Hansenne wygrał 1500 m w 3:54,2 przed Vernier 3:55,0. 800 m przebiegł Claire w 1:52,7.

RZYM. Cordiale rzuciła dyskiem 42,43 m.

Poprawa stylu i jazdy

w drugiej eliminacji motocyklistów

POZNAŃ, 29.5. (tel. wł.). Drugie eliminacyjne motocyklowe zawody o wyścigowe mistrzostwo Polski ściągnęły do Poznania wszystkich najlepszych kierowców. Na starcie zabrakło zaledwie 2 zawodników, ojca i syna Heneków. Wszystkie konkurencje miały przebieg b. interesujący, szczególnie w maszynach o wyższym litrażu. Zawody wykazały wyraźną poprawę w stylu i technice jazdy naszych kierowców. Publiczność, która w liczbie kilkadziesiąt tysięcy osób obległa trasę, oklaskiwała zawzięcie walczących zawodników.

Wyniki:

kat. sportowa z przyczepką — 10 okrążeń toru, 21 km: 1) Wyporek (PKM W-wa na NSU 600) 21:45, 2) Czerniak (Lechia, Pozn. na Victorii 360) — 22:38.

Do 130 ccm — 10 okr. toru, 21 km: 1) Puzio (Skra — Okęcie, W-wa na DKW) — 20:58 m, 2) Stefański (Lechia Pozn. na DKW) 21:53.

Do 250 ccm — 15 okr. toru, 31,5 km: 1) Wodnicki (Gwardia Kr. na NSU) 30:53,2 m, 2) Hołubowicz (Opole na Rudge) 30:58,2.

Do 350 ccm — 15 okr. toru: 1) Brun Stan. (PKM W-wa na Nortonie) 27:21,5, 2) Antoniewicz W. (Unia, Zielona Góra na Nortonie) 28:55,2. Mieloch, jadący poza konkursem, mimo defektu maszyny, wskutek czego stracił ponad 50 sek., zajął nieoficjalnie 2-gie miejsce tuż za Brunem z czasem 27:33.

Powyżej 350 ccm — 15 okr. toru: 1) Mieloch (Gwardia Poznań na Nortonie 500) 25:29, 2) Dąbrowski (PKM Warszawa na Nortonie 500) 26:15, 3) Żymirski (Skra - Okęcie na Triumfie 500) 27:33.

Zawody odbywały się na trasie zamkniętej o obwodzie 2.100 m.

FLORECISTKI ZŚ STAL MISTRZYNIAMI POLSKI

ŁÓDŹ, 29.5 (Tel. wł.). W drugim dniu mistrzostw Polski we florecie kobiet pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej zdobyła Stal z Katowic, przed Ogniwem (W-wa) i Dębem (Poznań).

MŁODZICY KRAKOWA NA RINGU

KRAKÓW, 29.5 (Tel. wł.). W finałowych zawodach o mistrz. bokserskie młodzików zwyciężyli (w kolejności wag od papierowej do półciężkiej) Plecuch (Olsza), Janicki (Unia Groble), Leja (Cr.), Pasławski (Korona), Kocajda (Garb.), Burzyński (Kor., Szczygielski (Gw. Wisła) i Bereznicki (Cr.).

Na trasach poza stolicą

REWELACJA W KATOWICACH

KATOWICE, 29.5. (tel. wł.). Miłą niespodziankę sprawił w Katowicach młody biegacz z Bielska, Werbliński. Osiągnął on w grupie zawodników 15 — 17-letnich b. dobry czas na 1.000 m — 2:44. Drugi w tej grupie Grolik biegł na bosaka, a mimo to uzyskał również dobry wynik 2:48,6.

Kobiety 500 m:

od 15 — 17 lat: 1) Piwowarówna (Katowice) 1:26,0; 2) Rymel (Racibórz) 1:29,8; 3) Parys (Sosn.) 1:30,2;

od 18 — 19 lat: 1) Fonder (Kat.) 1:31,0; 2) Szweda (Bielsko) 1:31,3; 3) Nawrat (Byt.) 1:31,1;

powyżej 20-tu lat: 1) Galusówna (Zab.) 1:28,1; 2) Burzykówna (Chorzów) 1:30,0; 3) Pokryszka (Opole) 1:32,0;

Mężczyźni — 1.000 m:

od 15 — 17 lat: 1) Werbliński (Biel.) 2:44,0; 2) Grolik (Rybnik) 2:48,6, 3) Dudek (Gl) 2:50,8;

od 18 — 19 lat: 1) Nieroba (Gl) 2:45,8, 2) Nagi (Lubliniec) 2:46,0, 3) Tendera (Pszczyna) 2:46,4;

powyżej lat 20-tu — 3.000 m: 1) Olesiński (Byt) 9:18,8; 2) Jurzak (Bielsko) 9:36,2; 3) Huras (Pszczyna) 9:38,8 (b).

KIELAS DOCHODZI DO FORMY

GDYNIA, 29. 5. (Tel. wł.) Finał Biegu Narodowego wykazał, że prowincja dysponuje olbrzymim zasobem talentów lekkoatletycznych.

Kobiety — 500 m:

15—17 lat: 1) Czeszko (Kościerzyna) 1:23,3, 2) Pestka (Tczew 1:28,4; 3) Dorosińska (Lembork) 1:32,1;

17—19 lat: 1) Bocianówna (Malborg) 1:28,1; 2) Czeszko Halina (Kościerzyna) 1:30,4; 3) Dachmówna 1:31,0.

ponad 20 lat: 1) Fronczak (Lembork) 1:30,3; 2) Felówna 1:32,8; 3) Klaman (Gdynia) 1:34,0.

Mężczyźni 1.000 m:

15—17 lat: 1) Kasprzycki (Gd) 2:45,3; 2) Pokorski (Kwidzyń) 2:53,0 3) Smierzchalski (Gdynia) 2:53;

17—19 lat: 1) Witkowski (Gd) 2:46,0; 2) Łukaszewski (Tczew) 2:46,0; 3) Waluszyński (Gd) 2:50,2;

ponad 20 lat — 3.000 m:

1) Kielas (Gd) 9:08,3; 2) Wojtaś (Tczew) 9:28; 3) Świniarski (Gd) 9:34,2;

700 NA STARCIE!

BYDGOSZCZ, 29.5 (Tel. wł.). Finał Biegu Narodowego na szczeblu wojewódzkim zgromadził na starcie około 700 najlepszych zawodniczek i zawodników. Doborowa stawka wśród której przeważali biegacze wsi, nie zawiodła pokładanych w nich nadziei. Młodzież wiejska zaatakowała z powodzeniem pozycje mieszczuchów, wykazując przede wszystkim wielką ambicję.

Kobiety 500 m:

od 18 — 19: 1) Orztynowicz (Bydg.) 1:28,8; 2) Gryczka (Szubin) 1:30,0; 3) Raciborska (Grudz.) 1:32,9;

od 18 — 18: 1) Orsztynowicz (Bydg.) 1:27,6; 2) Czarnecka (Tor.) 1:28,2; 3) Frischke (Inowrocław) 1:32,2;

powyżej 20 lat: 1) Arendowicz (Wł.) 1:34; 2) Kaczerzewska (Świecie) 1:35,0; 3) Łączyńska (Inowr.) 1:37,1;

Mężczyźni 1000 m:

lat 15 — 17: 1) Rasimiński (Grudz.) 2:51,5; 2) Cychnerski (Chojnice) 2:51,6; 3) Muńko (Toruń) 2:51,7;

18 — 19 lat: 1) Kijewski (Lipno) 2:52,1; 2) Huzarek (Chojnice) 2:52,2; 3) Lula (Wąbrzeźno) 2:53,0;

ponad 20 lat 3000 m: 1) Dzwonkowski (Włocł.) 9:28; 2) Sobczyński (Gr.) 9:42,2; 3) Mokwiński (Nowe Miasto) 9:43,5.

KTO WYGRAŁ W KIELCACH?

KIELCE, 29.5. tel. wł.). W Kieleckim wojewódzkim Biegu Narodowym zwycięstwa odnieśli:

Kobiety 500 m:

15 — 17 lat: 1) Bąkówna (Radom) 1:31;

18 — 19 lat: 1) Iskra (Busko) 1,33,8;

ponad 20 lat: 1) Berezińska (Radom) 1:37,2;

Mężczyźni 1.000 m:

15 — 17 lat: 1) Beter (Częst.) 2:51,8;

17 — 19 lat: 1) Rogojski (Kielce) 2:47;

ponad 20 lat — 3.000 m: 1) Lipiec (Sandomierz) 9:51,5.

W SZCZECINIE NA DWU STADIONACH

SZCZECIN, 29.5. (tel. wł.). Wojewódzkie Biegi Narodowe w Szczecinie odbyły się na 2 stadionach: Gwardii i Związkowca równocześnie. Startowało ok. 500 biegaczy z 25 powiatów oraz ze Szczecina i Słupska. Wyniki w poszczególnych konkurencjach: dziewczęta 15 — 17 lat: 1) Bulkiewicz (Szcz.) 1:30,4; 18 — 19 lat: 1) Tadych (Złotów) 1:37,7; od 20 lat: 1) Sawke (Drawsko) 1:34,8. Chłopcy 15 — 17 lat na dyst. 1.000 m: 1) Caboń (Szczecin) 2:58,4; 18 — 19 lat: 1) Leśniak (Kołobrzeg) 2:51,8; mężczyźni od 20 lat na dyst. 3.000 m: 1) Potrzebowski (Szcz) 9:24,2; 2) Osiński (Wałcz) 9:35.

I W POZNANIU DOBRE WYNIKI

POZNAŃ, 29.5. (tel. wł). Biegi Narodowe, mimo wielkiego upału, przyniosły dobre wyniki. W konkurencjach męskich na dystansie 1.000 m zwyciężyli: 15 — 17 lat: Wronecki (Krotoszyn) 2:48,0; 18 — 19 lat: Rolewicz (Gniezno) 2:48,2. Na 3.000 m zwyciężył Płotkowiak (Związkowiec Pozn.) 9:12,6 przed Nowakiem (Krotoszyn) 9:26.

W konkurencjach żeńskich na 500 m w grupie 15 — 17 lat zwyciężyła Walkiewicz (Warta) 1:28,8, 17 — 19 lat: Wilterówna (Krosno) 1:28,4, a ponad 20 lat — Cieślikówna (Poznań) 1:31,9.

PROWINCJA — TRUDNYM PRZECIWNIKIEM ŁODZI

ŁÓDŹ, 29. 5. (Tel. wł.) Łodzianie mieli bardzo ciężką przeprawę z przedstawicielami prowincji.

Kobiety 500 m:

15 — 17 lat: 1) Guszner (Łódź) 1:27; 2) Dalkowska (Pab);

18—19 lat: 1) Rynkiewicz (Łódź) 1:31,1; 2) Stasiak (Łódź) 1:33,8;

ponad 20 lat: 1) Wrona (Radomsko) 1:37,2; 2) Dobrzyńska (Łódź) 1:38,8; 3) Świtala (Radomsko) 1:39,7;

Mężczyźni 1.000 m:

15—17 lat: 1) Gajewski (Łódź) 2:46,0; 2) Słaby (Brzeziny) 2:51,4; 3) Konik (Tomaszów) 2:51,8;

od 17—19 lat:

1) Poselt (Łódź) 2:50; 2) Kowalski (Brzeziny) 2:51,2; 3) Kupiński (Łódź) 2:52,2;

Ponad 20 lat — 3.000 m:

1) Dychto (Łódź) 9:22,6; 2) Jasiniak (Zgierz) 9:32,6; 3) Salomin (Łowicz) 9:39,3.

12.000 WIDZÓW W LUBLINIE

LUBLIN, 29. 5. (Tel. wł.) Wojewódzki Bieg Narodowy wywołał wielkie zainteresowanie. Na boisku zgromadziło się ponad 12 tys. widzów.— Na starcie stanęło 310 osób (w tym 131 kobiet). W liczbie tej Lublin był reprezentowany przez 15 kobiet i 25 mężczyzn. Biegi wykazały, że ośrodki prowincjonalne górują obecnie nad Lublinem. Na 14 przedbiegów tylko jeden przyniósł zwycięstwo biegaczowi Lublina.

Dziewczęta 15—17 lat 500 m:

1) Wydra H. (Chełm) 1:31,1;

od 18—19 lat: 1) Perzyna Z. (Biała Podl.) 1:31,2; 2)

powyżej 20 lat: 1) Gontarzówna (Zamość) 1:36,2.

Chłopcy od 15—17 lat 1.000 m:

1) Gerliński Zb. (Chełm) 2:50,4;

od 18—19 lat: 1) Jurkiewicz (Puławy) 2:46,5;

mężczyźni powyżej 20 lat 3.000 m:

1) Michoń Bol. (Lublin) 9:48.9.

W KRAKOWIE GÓRĄ PROWINCJA

KRAKÓW, 29.5 (Tel. wł.). Przedstawiciele prowincji potwierdzili w biegu wojewódzkim swe dobre rezultaty z poprzednich biegów.

Kobiety — 500 m:

15 — 17 lat: 1) Baczyńska (Crac.) 1:29,8, 2) Lalik (Bochnia) 1:29,9, 3) Konior (Kęty);

17 — 19 lat: 1) Grodecka (Tarnów) 1:29,0, 2) Bałucińska (ZSCh.) 1:31,5, 3) Salomon (Tarnów);

ponad 20 lat: 1) Grabczyńska (LZS Lisia Góra) 1:28,9, 2) Wolańska (Gw. Wisła) 1:31,0, 3) Jabłońska (Chemik Kraków).

Mężczyźni — 1000 m:

15 — 17 lat: 1) Boczar II (Gw. Wisła) 2:52,8, 2) Wolak (niest. Tarnów) 2:54,5, 3) Stasiek (LZS Brzesko);

17 — 19 lat: 1) Durak (ZZK Oświęcim) 2:47,2, 2) Kus (niest. Kr.) 2:48,1, 3) Motyka (Żywiec);

ponad 20 lat: 1) Boczar I (Gw. Wisła) 9:13,3, 2) Więcek (Gw. Wisła) 9:13,9, 3) Szwargot (4 wp.)

Mamy pierwszych mistrzów

w lekkoatletyce

POZNAŃ, 29.5 (Tel. wł.). Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu przyniosły kilka dobrych wyników, mimo, że Adamczyka zabrakło w skoku w dal, Stawczyka i Rutkowskiego na 200 m, a Skałbani na 110 m pł. Do lepszych wyników zaliczyć należy skok wzwyż Skałbani — 181, i 110 m pł. Adamczyka — 16,1. Ponadto na uwagę zasługuje Bartecki, który wygrał biegi od 400 do 1500 m.

W punktacji męskiej zwyciężył AZS — 174 pkt. przed Wartą — 159, Kolejarzem 41 pkt. W konkurencji żeńskiej zwyciężyła Warta — 123 pkt. przed AZS — 50 pkt., Kolejarzem — 46 pkt. i Lechią — 26 pkt.

400 m pł.: 1) Konieczny (W) 63,9; **kula** 1) Nowak (Warta) 12,41; **200 m:** 1) Adamczyk (AZS 23,9; **1500 m:** 1) Bartecki (W.) 4:15,2; **młot:** 1) Krawczyk (Warta) 33,44; **trójskok:** 1) Dziewolski (AZS) 12,52; **tyczka** 1) Pach (AZS) 325; **w dal:** 1) Zagacki (W.) 638; 4×400: 1) Warta 3:40,5; **110 m pł.** 1) Adamczyk 16,1; **400 m:** 1) Bartecki 53,6; **100 m:** 1) Stawczyk 11,3; **dysk:** 1) Hoffman (AZS) 39,32; **wzwyż:** 1) Skałbania 181; **800 m:** 1) Bartecki 2:06,9; **oszczep:** 1) Jaroszyński 50,75; 4×100: 1) AZS 45,5.

Konkurencje żeńskie: 60 m — Adamska (AZS) 8,3; **200 m:** Cieślikówna (Lechia) 27,8; **dysk:** Robińska (Warta) 32,56; **oszczep:** Brześniowska 27,56; **wzwyż:** Leszneröwna (AZS) 140; 4×200 **m:** Warta 2:03; **100 m:** Adamska 13,4; **kula:** Robińska 9,45; **80 m pł.:** Andrzejakówna 15,3; **w dal:** Cieślikówna (Lechia) 489; 4×100 **m** AZS 56,2.

TORUŃ, 29.5 (Tel. wł.). Mistrzostwa Pomorza stały na słabym poziomie, do czego przyczyniło się późne zawiadomienie klubów o mistrzostwach.

Na uwagę zasługują wyniki Wajnberga w trójskoku — 13,45, Orsztynowiczówny 60 m — 8,1 i skok w dal — 491, Sinoradzkiej oszczep — 36,67.

SZCZECIN. W mistrzostwach lekkoatletycznych pobito pięć rekordów okręgowych.

Najlepszy wynik uzyskał Buhl (AZS) w skoku w dal, bijąc własny rekord okręgu wynikiem 661 cm. Dobry wynik uzyskał też zawodnik Budowlanych Bury, który w swoim drugim starcie w życiu przekroczył w skoku o tyczce 3,20 m. Bury jest też autorem drugiego rekordu a mian.: w biegu na 110 m przez płotki — uzyskał 18,7; 2) Proszkowski 18,8.

Ciekawsze wyniki techniczne: 100 m Buhl 11,5, 200 m Buhl 23,9, 1500 m Potrzebowski (AZS) 4:26,8, 5 km Kubiaczek (Bud.) 17:20, kula: Nowiński (Og.) 12,27, dysk Chomicki (AZS) 32,83, trójskok Ignatowicz (Bud.) 12,72.

Panie: 60 m — Fotemska (Plon.) 8,7, 2) Wojczewska (Plon.), 200 m Fotemska 30,8, 500 m Bólkiewicz (Ark.) 1:33,7, wzwyż Szyda (Ark.) 129 cm, kula Zawadzka (Ark.) 8,78 (rekord okręgu), dysk Czarnojańczyk (Bud.) 31.07.

B-77299

RZESZÓW. W mistrzostwach okręgu kl. B triumfował LZS Żurawica, zdobywając większość tytułów. Z wyników na uwagę zasługują: 800 m — Zaborowska 2:44,4; Golanka — 60 m, 100 m, w dal, dysk — 8,8; 14,0; 430; 25,23. wśród mężczyzn — Dąbrowski 400 m i 800 m — 54,4, 2:08,8; Mauthe II — trójskok 12,38.

Uczniowie na bieżni

GDAŃSK. Mistrzostwa kuratorium gdańskiego dały następujące wyniki:

chłopcy — 100 m: Rabenda 11,6; 1500 m — Gończ 4:26,0; 4 x 100 m — MKS Sopot 47,1; olimp. — MKS Elbląg 3:41,8; kula — Kownacki 13,69; dysk — Piórkowski 49,06; oszczep — Skorzyński 43,06; w dal — Orłowski 601; wzwyż — Wolny 170.

Dziewczęta — 60 m: 1) Truszkiewicz 8,5; 4 x 75 m MKS Gdańsk 42,3; kula — Tomaszewska 9,92; dysk — Wiśniewska 26,70; wzwyż — Dzierżanowska 130; w dal Gutkowska 458.

W ogólnej punktacji zwyciężył MKS Sopot 363 pkt. przed Gdańskiem 350 pkt. i Elblągiem 338 pkt.

WROCŁAW. Na stadionie olimpijskim odbyły się szkolne zawody lekkoatletyczne, które przyniosły zwycięstwo uczniom Dzierżoniowa.

Rączkewska uzyskała wzwyż 142, a w dal 465. Soroka z Dzierżoniowa miała w kuli (5 kg) 14,75.

JAROSŁAW. W zawodach lekkoatletycznych młodzieży szkolnej zwyciężyła Państwowa Szkoła Budown. — 72 p., 2) Lic. Adm. Handl. 33 pkt.

Konkurencje żeńskie: **60 m:** 1) Mińska (PSB) 8,9; **w dal:** 1) Welc (Lic.) 432; **dysk:** 1) Szałapak (H.) 24,90; **oszczep:** 1) Mińska (PSB) 16.35; **wzwyż:** 1) Rakowska (Lic.) 1.27, 2) Porębna (Lic. H.).

Konkurencje męskie: **100 m** — 1) Orliński (Lic.) 11,9; **kula:** 1) Dobroczyński (Lic.) 14.66 (rek. okręgu); **sztafeta Olimpijska:** 1) PSB 3:53,6; **wzwyż:** 1) Kudlak (H.) 162; **w dal:** 1) Sowa (Lic.) 565; **1500 m:** 1) Czerwnenak (PSB) 4:43,2; **dysk:** 1) Dobroczyński (Lic.) 44; **sztafeta** 4×100: 1) Lic. Og.; **oszczep:** 1) Knapczyk (PSB) 38.98.

POZNAŃ, Wzwyż Ohnsorge przeszedł wysokość 1,76 m, a Kiełczewski przebiegł dystans 1500 m w czasie 4:14 min. Adamski i Wolniewicz mieli na 100 m jednakowy czas 11,2 sek.

Wśród kobiet najlepszy wynik osiągnęła Adamska, która w biegu na 60 m uzyskała czas 8,1 sek.

Polska—Węgry 4:3

Trzy dni emocji i wojny nerwów

Wyrównana walka o każdą piłkę

MECZ rozpoczyna Piątek, doskonale nawiązując równą walkę z Węgrem. W pierwszym secie prowadzenie obejmuje Polak, gra pewnie, nie robi błędów, celnie mija Adama przy siatce. Pod koniec walka się zaostrza i Piątek wygrywa pierwszego seta dopiero za piątym setbolem 10:8. Teraz inicjatywę zwolna przejmuje Adam, której właściwie nie wypuszcza z rąk aż do połowy czwartego seta. Węgier atakuje coraz częściej przy siatce, Piątek trochę słabnie. Drugi set wygrywa zdecydowanie Adam 6:3, a trzeciego po oporze 6:4. Po przerwie zapowiada się na szybkie zwycięstwo Adama, który po serii błędów Piątka prowadzi już 4:1. Polak jednak odnajduje formę z pierwszego seta, wykorzystuje chwilową słabość przeciwnika zdobywa z rzędu 4 gemy, wygrywając czwartego seta 6:4.

Set piąty i decydujący: Adam od razu „naciska", chodzi stale do siatki, wzmacnia serwis, przyśpiesza uderzenie. Piątek gra w tej fazie słabo. Węgier prowadzi 4:1. Nowa seria doskonałych zagrań Piątka, poprawia on wynik na 4:3, potym na 5:4. Długa walka w tym gemie. Adam jest zdenerwowany. Jeśli Piątek zdoła wyrównać — może być przyjemna niespodzianka. Końcówka należy jednak do bardziej rutynowanego Węgra, który wygrał seta 6:4 i mecz, będąc w przekroju lepszym tenisistą. Piątek żegnany jest przez publiczność burzą oklasków. Ogólny wynik 8:10, 6:3, 6:4, 4:6, 6:4 dla Adama.

ASBOTH — SKONECKI
9:7, 10:8, 5:7, 8:6

Od czwartego gema do ostatniej piłki niezwykle zażarty mecz. Gra toczyła się w 80 procentach z głębi kortu, mimo to trzymała w nieprzerwanym napięciu całą widownię. To był tenis wysokiej klasy. Cały szereg precyzyjnych wymian, plasowanych minięć, dropszotów, a pozatym walka, walka dosłownie o każdą piłkę.

Asboth zaczyna pewnie, Skonecki robi proste błędy. Po kilku minutach 3:0 dla Węgra. Teraz Skoneckiemu udaje się jedno wspaniałe zagranie i nagle wchodzi w uderzenie gra z gemu na gem lepiej i od tego momentu rozpoczyna się ciekawa dwudniowa walka, w której as tenisa europejskiego był o krok od porażki z naszym graczem.

Skonecki prowadzi 5:3, po tym przy stanie 5:4 ma dwa setbole. Niestety nie decyduje się na atak, a przy dłuższych wymianach Asboth jest jednak pewniejszy. Skonecki prowadzi jeszcze 7:6 i ma jedną piłkę setową, ale Asboth niespodziewanie przechodzi do ataku i zdobywa trzy gemy i seta. W drugim secie Asboth prowadzi już 5:3, Skonecki broni wspaniale 7 setboli i wyciąga na 5:4. Ciemności uniemożliwiają dalszą grę.

Następnego dnia Skonecki gra jeszcze lepiej. Mecz stoi na wyższym poziomie. Polak wyciąga z 4:5 na 5:5, po tym prowadzi nawet 8:7. Znów ma dwa setbole. Pierwszego marnuje minimalnym autem, przy drugim Asboth decyduje się na atak... Znowu końcówka należy do Węgra i wygra on seta 10:8!

W secie trzecim obaj przeciwnicy wygrywają swe serwisy do stanu 4:4. Teraz udaje się Polakowi przełamać serwis Asbotha, prowadzi więc 5:4, ma dwie „setbówki", ale Asboth znowu wspaniale je broni. 5:5... Skonecki gra w tym okresie prawie bezbłędnie, utrzymuje idealną długość piłki i wygrywa wreszcie seta 7:5 po czwartym setbolu. Setbol jest nie do obrony nawet dla Asbotha: piłka spada po siatce na ziemię, Węgier jest bezradny. Długa burza oklasków. Wreszcie set Skoneckiego.

Napięcie wzrasta w czwartym secie do zenitu, gdy Skonecki osiąga prowadzenie 4:0! Asboth jest zdekoncentrowany, robi szereg błędów. Będzie piąty set — myślimy...

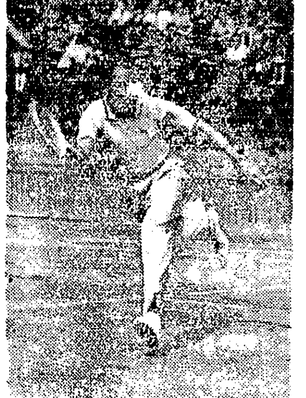

Asboth w akcji
podczas krótkiego trzysetowego meczu z Piątkiem.
Foto Franckowiak — API

Kilka udanych, szczęśliwych zagrań Węgra, „robi się" 4:4 i Asboth zaczyna finisz. Gra teraz wspaniale, bezbłędnie, precyzyjnie. Wkrótce jest 4:4. Skonecki prowadzi jeszcze 5:4, ale jest to już koniec. Po długich, denerwujących wymianach wygrywa Asboth seta i mecz.

JĘDRZEJOWSKA — HIDASSY
6:4, 8:6

Nie bez trudu, ale dość pewnie wygrała Polka. Od stanu 1:4, Jędrzejowska zaczęła grać dobrze, a przede wszystkim mądrze. Skracała piłki, często lobowała. Unikała lekkomyślnych strzałów. Jadwiga zdobywa 5 gemów z rzędu i w drugim secie prowadzi 2:0. Chwilowe załamanie szybko mija. Walka się znowu zaostrza, prowadzenie zmienia się, ostatecznie drugiego seta wygrywa Jędrzejowska 8:6. Hidassy znajduje się ciągle w defensywie. Polska zdobywa pierwszy punkt w meczu.

Niezastąpioną Jadzię schodzącą z kortu „galerka" żegna niezwykle serdecznie: Jędrzejowskiej odśpiewała publiczność „sto lat"...

HEBDA — FEHER
5:7, 6:3, 4:6, 6:3, 6:4

Bardzo zacięty i emocjonujący mecz. Znów walka o każdą piłkę. — Hebda zdobył cenny punkt, dając maksimum woli i sił fizycznych. — Prowadził w I secie 5:3, by przegrać go 7:5. Drugiego seta wygrał zdecydowanie, wzmacniając grę i mijając dobrze atakującego przy siatce Fehera. W 3 secie prowadził 3:1, ale Feher wykorzystał chwilowe załamanie Hebdy i Polak stracił tego seta. 4-ty set należy zdecydowanie do Hebdy — 6:3. Set ostatni jest najbardziej emocjonujący. Węgier pro-

[illegible]
wymienione przez Hidassy i Jędrzejowską były symbolem braterstwa sportowców Węgier i Polski. W walce na korcie Jędrzejowska (na prawo) zrewanżowała się Węgierce za porażkę z Budapesztu.
Foto Franckowiak — API

wadził już 4:2; Hebda skupił się, lepiej wytrzymał psychicznie walkę na regularność w decydującym momencie i wygrał 4 gemy kolejno, wywalczając zwycięstwo. Feher okazał się typowym deblistą, którego najsilniejszym atutem jest gra przy siatce.

Podobnie, jak Jędrzejowskiej — również i Hebdzie publiczność odśpiewała „Sto lat" w podzięce za rzetelny wysiłek, jaki zasłużony tenisista włożył w spotkanie.

SKONECKI — ADAM
6:3, 6:2, 6:2

Był to ładny i przyjemny dla oka mecz. Skonecki zagrał go doskonale. Ponieważ miał w Adamie słabszego przeciwnika, mógł sobie pozwolić na otwartą i ofensywną grę, nie bawiąc się w „cykanie".

Polak prowadzi grę we wszystkich 3 setach. Adam nie jest dlań ani przez chwilę groźny. Skonecki atakuje często przy siatce, dokumentując, że stać go na ofensywną grę, nawet w poważnym momencie meczu.

We wszystkich setach Skonecki prowadził 3:1, by później oddać gema, a następnie uciec znów na 5:2. Pod koniec meczu Adam wyraźnie rezygnuje z walki i schodzi z kortu zupełnie zdeprymowany.

ASBOTH — PIĄTEK
6:3, 6:4, 6:1

Asboth wyszedł na kort „z zębem", by po prostu zmiażdżyć Piątka. Śmiemy twierdzić, że sztuka ta nie udała mu się. Gra była otwarta, żywa i chwilami mały poznaniak dokazywał przedziwnych sztuk, zmuszając słynnego Węgra do największego wysiłku. W pierwszym secie Węgier prowadzi szybko 4:1, ale teraz następuje najlepszy okres gry Piątka, który dwa gemy gra wprost doskonale. Wyciąga na 4:3, ale Asboth jak zwykle końcówkę ma bezbłędną i wygrywa seta 6:3. Drugi set jest wyrównany i znów dwa ostatnie gemy wygrywa Węgier zdecydowanie. Ostatni set jest już formalnością. Asboth pokazuje w tym okresie tenis wysokiej klasy. Piątek zdobywa honorowego gema przy stanie 5:0

JĘDRZEJOWSKA, SKONECKI — HIDASSY, FEHER 6:4, 6:0

Było to zasłużone zwycięstwo polskiego miksta. Gra naszej pary nie klei się do połowy pierwszego seta. Jędrzejow-

Adam i Piątek
drugie rakiety Węgier i Polski przed spotkaniem, które po ciężkiej pięciosetowej walce wygrał Adam (na lewo).
Foto Franckowiak — API

ska popełnia wiele błędów. Następuje drugi okres — para polska gra z gemu na gem lepiej, drugi set to przygniatająca przewaga Polaków, tym więcej, że Feher osłabł wyraźnie (w pierwszym secie grał doskonale). Po grze tej Polska osiąga prowadzenie 4:3 w ogólnej punktacji. (T)

Niedyskrecje z meczu Polska-Węgry

JAK nam się zdaje, Adam miał najsłabsze nerwy w drużynie węgierskiej. Opowiadał nam masażysta Zaleski, iż gdy Adam powrócił do szatni po przegranym meczu ze Skoneckim, nie mógł się uspokoić i koniecznie chciał znaleźć kozła ofiarnego. Tym kozłem ofiarnym zostali sędziowie liniowi. Do nich to Węgier miał największą pretensję, twierdząc, że skrzywdzili go oni przynajmniej o 15 piłek (!) Nam się jednak zdaje, że Adam grubo przesadza...

O FORMIE ASBOTHA

Ktoś twierdził, iż Asboth nie jest w najlepszej formie. Asboth jest jednak innego zdania. Uważa, że znajdował się u szczytu formy w czasie ostatniego meczu o Puchar Davisa Węgry — Belgia i formę tę nadal zachował.

STRACH MA WIELKIE OCZY

Po meczu Asboth — Skonecki, podobno Węgier tak powiedział do Polaka:

— Popełniłeś największy błąd, że mnie się tak bałeś.

„FANTASTIQUE"!

W czasie meczu Piątek — Asboth poznańczyk miał kilka bardzo pięknych zagrań. W pewnym momencie, gdy Asboth został minięty przy siatce niesłychanie szybką piłką, krzyknął na cały głos: „Fantastique"!

MAGICZNE LUSTERKO

Takiego wydarzenia, jakie miało miejsce w czasie walki Asboth — Piątek, nie było chyba jeszcze na kortach Legii. Nagle Asboth przerwał grę i zaczął się po węgiersku na coś skarżyć sędziemu, a jednocześnie wymachiwał rękoma, co wyglądało jakby się opędzał od much. Okazało się, iż których z przemyślnych kibiców warszawskich chciał dopomóc Piątkowi i puszczał Asbothowi słońce w oczy za pomocą lusterka...

ERDOEDI PRZEPRASZA

Jędrzejowska otrzymała list od Erdoedi, z którą miała się spotkać w ramach meczu Polska — Węgry. Węgierka serdecznie przeprasza p. Jadwigę, że nie mogła się stawić w Warszawie, ale — jak pisze — bardzo sumiennie trenowała przed warszawskim spotkaniem i dostała jakichś bóli w boku. Erdoedi wyraża nadzieję, że jeszcze w tym roku będzie ona miała okazję spotkania się z Jędrzejowską na korcie.

Lepiej, niż oczekiwano

Bilans meczu na gorąco

Dokończenie ze str. 1-ej

wypełnione były po brzegi. Jeszcze jeden taki mecz, a popularność tenisa wzrośnie o sto procent. Bakcyl tenisowy zaczął działać. Jeszcze jeden, dwa dobre mecze, a wzrośnie zainteresowanie tym sportem. Tenis ogarnie masy.

MATEMATYKA ASBOTHA

Asbotha nazwać by można profesorem lub doktorem tenisa. Gra on nieefektownie, ale jakże mądrze i skutecznie. Wszystkie błędy jego przeciwników, które wywołują na trybunach westchnienia lub odruchy „rozpaczy", są następstwem matematycznej gry Węgra, przemyślanej w szczegółach, dostosowanej do jego możliwości fizycznych. Tenis Asbotha to nie atom-tenis. Ale tenis to trudny, na którym niejeden as połamał zęby.

Adam umie wiele. Ma doskonałą siatkę, pewny smecz i silny serwis. Złośliwie podcina piłki. Brak zaciętości w meczu ze Skoneckim wskazuje, iż Węgier nigdy nie będzie asem. Wygrać z nim jednak — to na pewno sztuka. Feher jest deblistą. Omal nie wygrał „siatką" z Hebdą. Za rok może pokonać Adama. Czołowa rakieta Węgier — Hidassy — to doprawdy „ściana do odbijania" piłek. Również niełatwa przeciwniczka. Koermecy i Erdoedi są od niej jednak lepsze.

SKONECKI NA DOBREJ DRODZE

Do licznych recenzji o grze Skoneckiego dodamy krótko: Polak zrobił postępy. Przy większym szczęściu mógł wygrać z Asbothem. Popełnił jeden błąd: nie ryzykował przy setbolach i w czwartym secie przy 4:0. Naukę — sądzimy — wyniósł.

— Chyba bałeś się, że ze mną wygrasz — żartował Asboth ze Skoneckiego — ja też się bałem... że przegram. I dlatego ryzykowałem. Ale ryzykować powinien kto inny...

PRZYSZŁOŚĆ I PRZESZŁOŚĆ

O Piątku pisaliśmy powyżej. Najlepiej gra, gdy atakuje. Z Adamem nerwy i trema krępowały mu wg. programu rękę. Obok fatalnych — ma momenty doskonałe. Jeśli będzie grał często w poważniejszych turniejach, krótkie narazie fazy dobrej gry, będą coraz dłuższe. A wtedy Piątek zacznie zwyciężać.

— Sto lat... — śpiewała publiczność Jędrzejowskiej i Hebdzie po ich zwycięstwach. Walki Skoneckiego i Piątka to (oby tak było!) przyszłość polskiego tenisa. Zwycięstwa Jadwigi i Hebdy — to piękna przeszłość, którą publiczność umiała ocenić. Ta para ma wielki wkład w ogólny wynik meczu.

Dziś odbędą się ostatnie dwie gry meczu (deble) z Węgrami. Bez względu na ostateczny wynik — mecz tenisowy Węgry — Polska przejdzie do dobrych kronik polskiego tenisa. A może nawet otworzy nowy ich rozdział?

B. Tomaszewski

Moim zdaniem...

SKONECKI nie cieszy się specjalnymi względami opinii. Datuje się to nie od dzisiaj. Winę ponosi specyficzna maniera. Uchodziłaby od biedy na scenie, nie wytrzymuje konfrontacji z areną s p o r t o w ą. Ułomność charakteru tenisisty nr. 1 nie zwalnia jednak od obiektywnej oceny jego zawodniczych walorów.

Znalazły one — bodajże po raz pierwszy w tym stopniu — uznanie widowni stołecznej. Zaskoczyła ją bojowa postawa i zaciętość w walce z Asbothem. Gdyby w decydujących momentach starczyło spokoju, skończyłoby się na więcej, niż czterech — i tak zaszczytnych — setach.

Równowaga w krytycznej chwili jest nie tylko kwestią nerwów ale i obycia! A gdzież miał Skonecki otrzaskać się z atmosferą wielkich wydarzeń?

Na bezpretensjonalnych kortach łódzkiego Widzewa, w domowym „uniwersytecie" hali gliwickiej, czy na rodzinnych turniejach Zimnego Wybrzeża polskiego Bałtyku?!

W sobotę i niedzielę na kortach Legii Skonecki przełamał nieufność licznych niedowiarków. Przekonał, że tkwi w nim coś więcej, niż iskierka samorodnego talentu; materiał przydatny do urobienia trwałej, niegorszej broni polskiego tenisu. Jest w tym satysfakcja i — swoista tragedia zarazem!

Czyż można mówić o talencie u — dorosłego mężczyzny? Raczej wypadałoby uronić kilka łez nad zmarnowanymi szansami!

Talent Skoneckiego należało hartować we właściwym czasie. I to nie na kortach Łodzi, Warszawy czy Sopotu lecz w wielkich, międzynarodowych bojach! Tak robili Węgrzy z Asbothem, Czesi z Drobnym, Szwedzi z Bergelinem. Tak robiło i robi do dzisiaj wiele innych krajów z wieloma innymi obiecującymi tenisistami.

Interpelacja w tej materii daje ciekawy rezultat. Instytucja społeczna ma żal do Urzędu, urząd obarcza pretensjami działaczy społecznych. A w efekcie?

Na bezrybiu wysokich osiągnęć polskiego sportu marnuje się formalistyką resztki faktycznych możliwości! Dzieje się to przy akompaniamencie wielkich słów o konieczności podwyższenia kwalifikacji i skutecznego współzawodnictwa z innymi!

T. MALISZEWSKI

Szczypiornistki Chemii mistrzyniami Polski

SZCZECIN, 29.5 (Tel. wł.). Trzydniowy turniej szczypiornistek o mistrzostwo Polski zakończył się sukcesem łódzkiej Chemii. Łodzianki grały najbardziej błyskotliwie i skutecznie. W linii ataku posiadają dwie zawodniczki: Kaczmarczykową i Zakrzewską, które wraz ze Szreniawską z Cracovii były najlepsze w turnieju.

Najlepiej przygotowana do mistrzostw była jednak drużyna warszawskiej „Spójni", która przewyższała pozostałe konkurentki techniką i kondycją. Warszawianki uległy Chemii z powodu gorszej dyspozycji strzałowej. Trzecie miejsce zajęła Cracovia, która dobrze grała tylko z Chemią.

Szczypiornistki chorzowskiego AKS-u uplasowały się na ostatnim miejscu, odbiegając znacznie poziomem od pozostałych zespołów.

Ostateczna kolejność tabeli jest następująca: 1) Chemia — 6 pkt., 27:6 br., 2) Spójnia — 4 pkt., 23:8 br., 3) Cracovia — 2 pkt., 9:10 br., 4) AKS — 0 pkt., 2:37 br.

Poszczególne spotkania sędziowali na zmianę: Eberhardt z Warszawy i Muszyński z Poznania.

Po turnieju wszystkie zawodniczki wzięły udział w Wojewódzkich Biegach Narodowych na dyst. 500 m. Najlepszą wśród nich była Tkaczyk (Spójnia) przed Niewidokówną (AKS) i Szubielską (Spójnia).

WYNIKI SPOTKAŃ

Spójnia — Cracovia 6:3 (2:1). Cracovia prowadziła 3:2, ale Spójnia dobrze finiszowała i przy końcu opanowała boisko.

Chemia — AKS 19:1 (10:1). Chemia miała zdecydowaną przewagę nad słabo grającymi chorzowiankami. Wysoką przegraną zawiniła słaba bramkarka Thiel.

Cracovia — AKS 4:1 (1:0). AKS wypadł lepiej, niż w poprzednim spotkaniu. W bramce w AKS-ie zagrała Ratajczak b. dobrze. Do przerwy chorzowianki były równorzędnym przeciwnikiem.

Chemia — Spójnia 5:3 (2:1). Był to właściwy finał turnieju. Spotkanie stało na b. wysokim poziomie. Gra wyrównana i b. zawzięta. W drużynie Spójni dobrze grały Rogowska i Kierczyńska. W Chemii — Kaczmarczyk — najlepsza na boisku oraz Zakrzewska.

Chemia — Cracovia 3:2 (1:0). Cracovia zrobiła niespodziankę dobrą postawą, mając w I połowie przewagę. Po zmianie — gra bardziej wyrównana.

Spójnia — AKS 14:0 (8:0). Było to ostatnie spotkanie w turnieju. Wyrównana drużyna Spójni łatwo wygrała.

Kapitan związkowy Tomosz oświadczył po zawodach, że zespół Polski ma szanse wyjechać na mistrzostwa Europy do Budapesztu. Zawodniczki Chemii oraz niektóre ze Spójni wykazały b. dobry poziom i mogą śmiało reprezentować Polskę. Ponadto Tomosz oświadczył, że ogólny poziom szczypiornistek od ub. roku wzrósł ogromnie.

★

Opinia kpt. zw. Tomosza jest b. pocieszająca, jednak przy ewentualnym wyjeździe Polek do Budapesztu należy wziąć pod uwagę, że mistrzostwa Europy będą rozgrywane na dużym boisku, przy 11 zawodniczkach, a w Polsce jeszcze tego rodzaju szczypiorniaka dla kobiet nie wprowadzono. Również i to, że najlepsze szczypiornistki rekrutują się z najlepszych siatkarek i koszykarek, które będą w tym czasie zajęte innymi zawodami, przesądzi zapewne o pozostaniu szczypiornistek w domu. (red.)

Liszkowska najlepszą florecistką

ŁÓDŹ, 28.5. Do finału indywidualnych mistrzostw Polski we florecie kobiet zakwalifikowały się: Nawrocka, Markowska, Skupieniówna i Liszkowska.

W wyniku walk finałowych niespodziewanie pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Polski zdobyła Liszkowska (Katowice), nie odnosząc w finale żadnej porażki. 2) Markowska (Warszawa) — 7 zwyc., 3) Skupieniówna (Katowice) — 6 zwyc., 4) Nawrocka (Warszawa) — 5 zwyc., 5) Rawecka (Poznań), 6) Warczakówna

AWF zdobyła puchar
za drużynowe zwycięstwo w Biegu Narodowym województwa warszawskiego. Dyr. SUKF mjr. Gedgowd wręcza puchar instruktorowi AWF znanemu ongiś młociarzowi, Pabisiowi. Na prawo widoczny Biernat, wielka nadzieja w biegach długodystansowych.
Foto Franckowiak — API

Odpowiedzi Redakcji

Tadeusz Zabiełło, Łódź. — Niedawno sprawdzaliśmy w PZB, ale AIBA do tej pory nie nadesłała spisu walk olimpijskich, których wyniki zakwestionowała. O sprawie tej pamiętamy i jeśli uzyskamy jakieś informacje, nie omieszkamy ją opublikować.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
tel. 8.70-05, 8.70-01, 8.82-31
skrz. poczt. 181
Administracja (dział prenumeraty):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.10-26
Konto P. K. O. I — 8005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalnie . . . . zł 300.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I — 8005 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w druk. „Czytelnik" Nr 2, W-wa